Nr 231. Kraków 8 Października — Wtorek. Rok 1861

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 7 października.

Stósownie do tego co zapowiedział *Monitor*, król Pruski przybył wczoraj do Compiègne i dzisiaj jest gościem Napoleona III. Wiadomość o tem przyniesie zapewne depesza telegraficzna. Z wypadku tych odwiedzin wysnućby należało położenie chwilowe polityki ogólnéj w Europie. Że to uczynić nie łatwo, dowiódł najlepiéj *Constitutionnel*, który odwiedziny króla Pruskiego poprzedził artykułem znanym już z treści czytelnikom naszym. Stawia on Prusy jako mocarstwo, które wraz z Francyą największy wpływ wywiera w Europie. Tego wymagała grzeczność: jest to zresztą przyjętym systematem w biórze półurzędowego dziennika, podnosić znaczenie państwa, którego monarcha przyjeżdża w gościnę do Cesarza Francuzów. Na podobnych dytyrambach nie szkoduje duma Francyi: była niedawno chwila, gdzie zdawało się, że Szwecya jest państwem pierwszego rzędu; król Szwedzki był wtedy w Paryżu. Tem łatwiejsza sprawa z Prusami, które są rzeczywiście mocarstwem. Lecz artykuł *Constitutionnela* wymierzony głównie przeciw Austryi: czy i tego wymagała grzeczność dla gościa w Compiègne, czy też była w tem istotnie myśl polityczna, tego odgadywać nie będziemy. Dość, że szczególny położono w nim nacisk na to, że Austrya chciała przymierza z Prusami, i to pod nader korzystnemi dla tych ostatnich warunkami, ale że Prusy odmówiły. Kazano się przytem niejako domyślać, że Prusy wolały przymierze z Francyą. Aby jednakowoż nie obudzać zbyt wiele podejrzeń i niechęci, *Constitutionnel* przymierze to ograniczył do traktatu handlowego Francyi z *Zollvereinem*, dodając atoli, że jest to wypadek polityczny, a przynajmniéj ekonomiczny. Dodamy nawet, że jest nietylko korzystny ale nawet konieczny dla Francyi; że po traktatach z Anglią i Belgią otwierających granice Francyi dla produktów tych krajów, trzeba było prawie gwałtem otworzyć granice innych krajów dla produktów francuskich. Słusznie także powiada dziennik francuski, że traktaty handlowe dają nieraz pewniejsze rękojmie, iż dotrzymanemi będą, niż traktaty czysto polityczne. Zgadzamy się również na to, że zjazd dwóch monarchów nie może być prostą wizytą lub rewizytą, ale że rozmowy ich mają na celu sprawy europejskie. Zdaje nam się tylko, że właśnie dla tego nie można za cel zjazdu w Compiègne stawiać traktatu handlowego. Traktaty tego rodzaju układają panowie Thouvenele, Rouhery, Cobdeny, jakkolwiek myśl może od monarchów wychodzić. Traktat handlowy może być następstwem odwiedzin króla Pruskiego, ale do zawarcia go nie są one koniecznemi. Nie sądzimy, aby w owych rozmowach, o których mówi *Constitutionnel*, chodziło, jak to utrzymywano, o sprawy włoskie, a mianowicie o sprawę rzymską, lub o sprawę wschodnią; bo pomimo niezaprzeczonego wpływu Prus na sprawy europejskie, tak Włochy jak Wschód są nieco od wpływu ich oddalone, ale zda nam się, że chodzi o kwestyę niemiecką, nie taką, jak ją *Nationalverein* rozumie, ale jak ją rozumieją gabinety, to jest ze sprawą Bundestagu, Danii i Holsztynu, supremacyi Prus lub Austryi, kwestyi skandynawskiéj, następstwa tronu duńskiego itd. — słowem, wszystkich tych spraw, w których polityka Prus jest rzeczywiście przeważną. To nas zmusza do przypomnienia, że tydzień temu uwagi nasze o zjeździe w Compiègne ośmieliliśmy się wypowiedzieć i trwamy przy nich nawet po artykule *Constitutionnela*. Celem zjazdu w Compiègne, zdaniem naszém jest wpływ polityki napoleońskiéj na politykę Prus, a artykuł *Constitutionnela* jest tylko zręczném wstrząśnieniem politycznego kalejdoskopu, jakiego używa polityka cesarska, ilekroć jéj potrzeba, aby opinia publiczna przyglądała się sztucznie wywołanéj formie, pod którą się ukrywa istotne położenie rzeczy.

Wiele dzienników uważa wizytę w Compiègne za wypadek otwierający na nowo działanie dyplomatyczne w Europie, podczas lata wypoczynkiem paromiesięcznym przerwane. Było wprawdzie poniekąd zawieszenie wszystkich spraw, ale nie widzimy jeszcze końca owych feryj dyplomatycznych. Może po zjeździe w Compiègne rozpoczną się jakowe negocyacye bądź we włoskich, bądź we wschodnich sprawach. Mówią, że co do Czarnogóry, już nastąpiły, i że im przypisać należy wstrzymanie Omera paszy od kroków nieprzyjacielskich. Przypisywalibyśmy to atoli raczéj trudności prowadzenia wojny w Czarnogórze i brakowi pieniędzy, na który Stambuł pomimo pochwał jakiemi Abdul Azisa z początku obsypywano, już znów cierpieć zaczyna.

Nie będziemy wzmiankować o wieściach, które obiegają o Rosyi, a szczególniéj o Petersburgu: są one zbyt ważnemi, aby się nie miały natychmiast potwierdzić, jeśliby były prawdziwe. Ale niestety pewną jest tylko, nader bolesna wiadomość, jaką mamy z Warszawy, o zgonie nieodżałowanego Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego ks. Melchiora Fijałkowskiego. Strata tego dostojnika Kościoła, w chwilach takich jak dzisiejsze, gdzie prawa narodowości naszéj tak wielkie w religii katolickiéj szukają i znachodzą poparcie, jest nietylko ogromną krajową stratą, ale jest wypadkiem politycznym. W obec owych niesłychanych trudności, jakich pod rządem rosyjskim doznaje każda nominacya biskupa, jak o tem świadczą najlepiéj nieobsadzone stolice biskupie w Królestwie, jakże ciężko spodziewać się, aby pomimo całéj gorliwości Stolicy Apostolskiéj, mąż ten który równie silnie w obronie wiary Śtéj i Kościoła, jak i w obronie praw narodowych ludu polskiego obstawał, został tak śpiesznie jak należy zastąpiony!...

KORESPONDENCYA CZASU.

Nowy-Sącz 1 października. (spóźnione)

(s. s. s.) Jak zwykle tak i tego roku wyszła kompania pielgrzymów z Nowego-Sącza i przyległych okolic do Kabylanki na odpust św. Michała, lecz tym razem niosąc krzyż z napisem na jednej stronie: „Zamordowanym braciom naszym w Warszawie w dniach 28 lutego i 8 kwietnia, a w Wilnie 18 sierpnia 1861 r. pielgrzymi obwodu sandeckiego pomnik ten stawiają„, a na drugiej stronie krzyża: „Boże zbaw Polskę! i „Ojcze odpuść im bo nie wiedzą co czynią!" — Kompania z powyższym krzyżem na czele po otrzymaniu błogosławieństwa, odprowadzona przez 5 do 6 tysięczną ludność miasta śpiewając: „Boże coś Polskę" i „Matko Chrystusa" wyruszyła z Nowego-Sącza d. 27 września o godzinie 3ciej z południa i tegóż dnia doszła do Grybowa. W odległości ćwierci mili od tegóż miasteczka oczekiwali nas proboszcz tamtejszy, cechy z chorągwiami i jarzącem światłem i cała ludność miasta i okolic przyległych wyszła procesyonalnie przeciwko nam. Czarujący był to widok, te tłumy pobożnych z pieśniami religijno-narodowemi na ustach, wśród szpaleru z gorejącemi świecami na kilkadziesiąt kroków po obu stronach drogi rozstawionych mieszczan, przechodzące koło kapłana błogosławiącego je. Liczna ta procesya udała się do kościoła oświetlonego rzęsiście i po odmówieniu wieczornej modlitwy i modlitwy za poległych braci udaliśmy się na spoczynek.

Nazajutrz po otrzymaniu błogosławieństwa kapłańskiego ruszyliśmy w dalszą drogę przechodząc przez wsie: Białą, Polnę, Szalową wszędzie przyjmowani przez lud tamtejszy i odbierając z rąk kapłańskich błogosławieństwo.

W Szalowej wyszła naprzeciw nas procesya z chorągwiami obrazami i kilku tysięcy włościan z proboszczem; po krotkiem przywitaniu nas przez kapłana weszliśmy do Kościoła, gdzie wysłuchaliśmy mszy św:, podczas której grała orkiestra szalowska.

Po krótkim odpoczynku, kompania nasza zwiększająca się coraz bardziej, a do której się pp. Władysławowie Skrzyńscy właściciele Szalowej przyłączyli z całym dworem poszła dalej dążąc do Gorlic na noc.

Przez całą drogę kobiety dobijały się z mężczyznami o udział w niesieniu krzyża, pomimo, że bardzo był ciężki. Dochodząc do Gorlic odebrał go z rąk naszych p. Skrzyński.

Na cmentarzu gorlickim zastaliśmy znowu całe miasto w żałobie i czcigodnego proboszcza wyszłych procesyonalnie naprzeciw nas a złączeni razem śpiewając: „Boże coś Polskę" udaliśmy się do domu Bożego. Tu wielebny proboszcz X. Jamrowicz powitał pielgrzymów z nad Dunajca i Popradu gorącemi słowy, które wszystkim obecnym obfite łzy wycisnęły; rzekł on pomiędzy innemi, stosując słowa swe do posądzeń, że te zbiorowe nabożeństwa są demonstracyami politycznemi: „Niema demonstracyi w domu Bożym, dom Boży nie zna demonstracyi i wskazując na krzyż: „Krzyż to nasz oręż, krzyż to klucz do Nieba" pobłogosławił lud rozrzewniony ścielący się u stóp Najświętszej Panny, patronki gorlickiego kościoła. J znów po odmówieniu wieczornej modlitwy i wieczne odpoczywanie poległym udaliśmy się na spoczynek.

Nadeszła nareszcie niedziela dzień św. Michała patrona Galicyi. Byliśmy o trzy ćwierci mili od miejsca cudownego, kresu naszej pielgrzymki. Rano ze świtem byliśmy już na nogach i wkrótce ruszyliśmy w drogę. Za półtory godziny byliśmy już w miejscu cudownym. Tu, na nasze przyjęcie, ruszył cały w Kobylance zgromadzony lud do trzydzieści a może i więcej tysięcy liczyć mogący z kapłanami na czele i po krótkiem, ale wielkie sprawiającem wrażenie przywitania nas udały się te nieprzeliczone tłumy śpiewając razem „Boże coś Polskę" do kościoła aby oddać cześć i pokłon cudownemu Panu Jezusowi Kobylańskiemu.

Tam wysłuchaliśmy sumy odprawionej przez czcigodnego kapłana X. Jamrowicza, podczas której grzmiała na chórze pieśń: „Boże coś Polskę". Kazanie miał X. Biega wikary z Gorlic w którem wywiódł całą historyę Polski dowiodłszy że pobożność ludu polskiego i jego dla wiary świętej poświęcenie nie datuje się od wczoraj, lecz że Polska zawsze była przedmurzem broniącym narody chrześciańskie od nawału pogan, i że dla tego, jeżeli wiarę położy w Bogu, on jej nieopuści. Słowa jego rozrzewniły cały lud w kościele zgromadzony. Po kazaniu czcigodny kaznodzieja wskazując na krzyż zatknięty nad wielkim ołtarzem zawiadomił pobożnych iż po skończonem nabożeństwie udamy się z wielką uroczystością na cmentarz, gdzie na pamiątkę poległych braci postawimy pomnik i wzniesiemy modły do nieba, aby ich Bóg miłosierny na swe łono przyjąć raczył.

Po odbytej zatem summie udał się cały lud zgromadzony Polacy i Rusini z duchowieństwem obu obrządków wśród bicia dzwonów i pieśni pobożnych procesyonalnie na cmentarz miejscowy, na którym nas już nieprzeliczone tłumy oczekiwały. Po odbytych ceremoniach kapłańskich i odmówieniu modlitwy za poległych, X. Biega przemówił kilka słów do zgromadzonych wszelkiego stanu, zachęcając licznie zgromadzoną szlachtę do miłości tego ludu, który serce ma czyste i chętnie przyjmie miłość tę, byleby ona także z czystego pochodziła serca, i zaklinając nawzajem lud na wszystko co każdemu chrześcianinowi jest najdroższem do braterskiej miłości i zgody; zakończył wezwaniem zgromadzonych raz jeszcze do modlitwy za poległych. Po mowie tej pełnej zapału i natchnienia wśród śpiewów „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów" rzucono się do usypania kopca, na którym krzyż miał stanąć. W okamgnieniu stanął kopiec dłońmi wszystkich klas usypany. Każdy chciał uczcić choć garstką ziemi pamięć poległych braci, i piękny stanął pomnik bo postawiony z łez duchowieństwa obu obrządków szlachty, mieszczan, wieśniaków polskich i ruskich. Kawałki darni rwano sobie z rąk w powietrzu.

Koło wieczora nasza kompania odprowadzona przez X. Biegę ruszyła z powrotem do domu a nazajutrz byliśmy już pod Nowym Sączem, gdzie całe miasto wyległo aby powitać z pielgrzymki wracających braci. Złączone razem kilkunastotysięczne te tłumy śpiewając pieśni narodowo-religijne weszły do miasta przez bramę z napisem czerwonym na białem tle przez całą ulicę rozciągniętym: „Witajcie bracia pielgrzymi" udając się do świątyni pańskiej zkąd kompania w pielgrzymkę się wybrała. Tu X. Piątek, wikary sandecki, przywitał gorącemi słowy pielgrzymów, poczem odśpiewawszy suplikacye udaliśmy się do domu, a każdemu co odbył pobożną tę pielgrzymkę wrażenie odebrane niezatartem w pamięci pozostanie.

Lwów 4 października.

(z) Dziś z rana byliśmy świadkami nader gorszącej sceny, która tém przykrzejsze na wszystkich wywarła wrażenie, że miejscem jéj był dom poświęcony Bogu i modlitwie, mianowicie kościół OO. Dominikanów. Tam gdy się na ranną mszę zebrała się młodzież szkół realnych i gimnazialnych, po odśpiewaniu podczas ostatniéj ewangelii hymnu za Cesarza, zaczęto śpiewać inną pieśń narodowo-religijną. W ówczas p. Kunerth, dyrektor szkół realnych, któremu się to nie podobało, wezwał znajdującą się w kościele służbę policyjną aby aresztowała studentów śpiewających, wskazując sam tych, którzy jak mu się zdawało, połączyli swe głosy z głosem całéj śpiewającéj publiczności. Zaczęła się tedy obława w kościele, połączona oczywiście z wrzawą i zamieszaniem, podczas czego ksiądz odszedł od ołtarza. Zaczęto tłumnie wychodzić z kościoła, zgiełk przeniósł się na ulicę i aż przed gmach policyjny, dokąd prowadzono pochwytanych studentów. Tutaj p. dyrektor policyi, dowiedziawszy się o całém zdarzeniu, kazał natychmiast wypuścić na wolność uwięzionych. Roztropne to postąpienie p. dyrektora policyi położyło koniec całemu temu przykremu zajściu, i oburzeniu publiczności, a młodzież skupiona przed gmachem policyi natychmiast spokojnie rozeszła się do domu.

I toż to są, zapytać teraz warto p. Kunertha, właściwe środki prowadzenia młodzieży i działania na jéj uczucie i przekonanie? Czy godzien zajmować stanowisko przełożonego pedagog, który dla poparcia powagi swojéj potrzebuje pomocy służby policyjnéj? Czyż człowiek na stanowisku p. Kunertha nie powinien umieć sobie zapewnić przewagą moralną dostatecznego wpływu na poruczoną pieczy jego młodzież, którą zwłaszcza ująć tak łatwo serdecznem słowem i uczciwém postępowaniem. Lecz takie są skutki gdy nie istnieje żaden węzeł sympatyi wzajemnéj pomiędzy nauczycielem a uczniami, jeżeli u steru zakładów naukowych stoją ludzie nie mający żadnego przywiązania do kraju, ani do powierzonéj im młodzieży, znienawidzeni wzajem. Wszystko to jest nowym dowodem, jeżeli jeszcze nowych na to potrzeba dowodów, jak spiesznie potrzebna jest u nas reorganizacya z gruntu, szkół, jak nagląca jest potrzeba tych reform w duchu zapowiedzianéj konstytucyi, których jak kania deszczu oczekujemy.

Obywatele miejscy zajęci przygotowaniem do wyboru wydziału miejskiego. Narady przedwyborcze odbywają się w gmachu ratuszowym. Wybrano komitet celem przeprowadzenia jednomyślnych wyborów i porozumienia się co do kandydatów z wyborcami tak w mieście jak po przedmieściach.

Dnia 2go b. m. otworzono uroczyście kurs naukowy w szkole dublańskiéj. Uczniów nowych z tym rokiem przybyło dziewięciu. Miejsce dyrektora zakładu, zastępuje tymczasowo prof. Zelkowski.

Z nad Bugu 1 Października.

Parę dni temu, podpułkownik Witkowski szef sztabu jenerała Chruszczewa, naczelnika wojennego w Lublinie, zjechał do Horodła, a przyzwawszy komendę wojskową, rozkazał rozrzucić fundamenta rozpoczęte do pomnika na pamiątkę obchodu uroczystości Unii Horodelskiéj postawić się mającego. Od tylu lat do wszelkiego rodzaju samowolności jesteśmy tak dalece przyzwyczajeni, że nas wcale ten wypadek nie zadziwił. Jest to jeden więcéj dowód nielogiczności rosyjskiego rządu, niepojmującego się wcale w dzisiejszem swojem położeniu, nie umiejącego pogodzić tradycyj i przyzwyczajenia absolutyzmu, z wygłaszanym od niejakiego czasu programatem uszanowania narodowości w Polsce. Czy dla tego, że władza potrafi przeszkodzić obchodowi 10 października, potrafi też równie z serc i z pamięci wyprzeć wspomnienia przeszłości naszéj? Że król Jagiełło panował, że za jego życia nastąpiło pierwsze połączenie trzech bratnich ludów w jeden naród, że akt ten dopełniony został w roku 1413 w mieście Horodle, temu przecież zaprzeczyć niepodobna. Wspomnienie narodowe téj ważności i znaczenia historycznego, jak unia w Horodle pokrewnych rodów jednoczących się w jeden naród, żadnym rozkazem chociażby największą siłą brutalną popartym, zatrzeć się w pamięci i sercach naszych nie da, ani zmazać faktu wyrytego na kartach historyi. Nadto, jeżeli ta unia istnieje rzeczywiście w narodzie, istnieje w duszach naszych, nie zniszczy jéj zakaz obchodu rocznicy jej zawarcia. W przekonaniu naszem wszelkie podobne zakazy przeciwny oczekiwaniu przez rząd rosyjski skutek sprowadzą. Naród nasz doświadczony blisko wiekowym uciskiem, doszedł wśród nieszczęść do zdrowego politycznego sądu. Nie da on uwieść się namiętności, niezabłądzi na bezdrdża, niechwyci za broń, do której użycia swawola żołdactwa i naturalna chęć własnéj obrony wyzywają go ciągle: potrafi się utrzymać i długo, na stanowisku które zajął, bo ufa w sprawiedliwość swéj sprawy i w miłosierdzie Opatrzności.

Rozmaite obiegają tu wieści o sposobie zachowania się rządu rosyjskiego w sam dzień 10 października. Brak oczywisty systematu, szarpanie się władzy to w kierunku militarnéj represyi do której popycha ciągle władzę partya wojskowa i mikołajewska, pragnąca używać ciągle gwałtownych środków aby przywrócić i utrzymać system mikołajewski, system bezwzględnego despotyzmu i samowolności, to w duchu instrukcyj zalecających łagodność, a danych przez przeciwne stronnictwo niby liberalne, walczące w samem łonie rządu rosyjskiego z ową partyą mikołajewską,— szarpanie się to rządu rosyjskiego w dwóch kierunkach, nie pozwala przewidzieć, jakich się w ten dzień środków rząd chwyci. Zamknięciem kościoła w Horodle, militarnem zajęciem miasteczka, obsadzeniem dróg wojskiem może samego faktu uroczystości niedopuścić; ale myśli i uczuć które przewodniczyły zamiarowi, nie zniszczy i duszy narodu nie wyprze. Gdyby zaś, boć i to jest dopuszczalnem, uroczystość Horodelska zakończyć się miała mordem bezbronnego i modlącego się ludu, krew ta niewinna straszna dla ofiarnika, dla ofiary nowym byłaby tryumfem.

Kalisz 2 października.

Jenerał Pauluzzi przysłany tutaj dla śledztwa nadużyć popełnionych przez wojsko, po 10-dniowym pobycie opuścił nasze miasto, pozostawiszy rozczarowanych mieszkańców. Spodziewano się powszechnie i słusznie surowego ukarania sprawców nadużyć popełnionych w dniach 7 i 11 z. m. Jen. Pauluzzi śledztwa żadnego nie rozpoczął; odegrał tylko podczas swego blisko dwutygodniowego pobytu dosyć niezręczną komedyjkę, której intrygę stanowiła jego popularność. Wyjechał pozostawiwszy mieszkańców w zupełnéj niepewności co do skutków swego przybycia. Pułkownik Zajcow i kap. Bergmann pozostają dotąd przy władzy i czekają tylko sposobności, jak się wyraził ostatni, dania się w znaki miastu. Tyle tylko po odjeździe jen. Pauluzzego zyskaliśmy, iż obecnie bez ustanku włóczącym się patrolom po ulicach w nocy towarzyszy sługa policyjny. Mówią, że wyprowadzenie śledztwa i ukaranie winnych ma być pozostawionem sądowi kryminalnemu; niebędąc tenże jednak w mocy karania wojskowych, odda tę sprawę pod sąd wojenny. Zasiadający w nim sędziowie oficerowie tegoż pułku, kto wie czy nie najczynniejsi sprawcy wiadomych nadużyć, niezawodnie bardzo surowy i sprawiedliwy wydadzą wyrok! Taka to u nas sprawiedliwość!!!

Jak wszystkie rozporządzenia rządowe przy obecném usposobieniu, nie tylko że nie żądany, ale nawet wprost przeciwny skutek wywierają, dowodzi zdarzenie, które tu przed kilku dniami zaszło. Pewnemu żydowi wyprawili starozakonni kocią muzykę za to, iż mając syna czy też krewnego umarłego w domu, nie zamknął sklepu. Przybył niebawem Zajcow z wojskiem, a posławszy po podsędka, kazał bębnić. Tak mało było wtedy zgromadzonych, iż przybyły podsędek zmuszony był pytać Zajcowa, gdzie jest to zbiegowisko; nie było bowiem więcéj jak 40 chłopców starozakonnych. Po pierwszém jednak zabębnieniu poczęto się zewsząd zbiegać, tak, iż w przeciągu 5 minut było więcéj jak 1000 osób zgromadzonych. I kto wie, czyby Zajcow wchodzący, jak widać, z wyższego polecenia na drogę legalną, nie był z niéj korzystał i rozpoczął strzelać, gdyby bawiący jeszcze wtedy jen. Pauluzzi nie był przybył i nie skłonił lud do rozejścia się.— Widzimy więc, jak łatwo władzom rosyjkim znaleść powód do prawnego strzelania, skoro to staje im się potrzebne. W przykładzie widzieliśmy u nas początek wypadków 8go kwietnia. Dosyć bowiem kazać zabębnić! Bębnieniem sprowadza się niezawodnie ciekawych, do tych bezbronnych strzela się z największą odwagą.

Hamburg 3 października.

Agitacya stronnictwa pruskiego nie wielkiem szczycić się może powodzeniem. Jeżeli budować będziemy śrubowe łodzie kanonierskie, projekt który popiera senator Godeffroy, posiadający warsztaty okrętowe, to wątpię, żebyśmy je oddali pod zarząd Prus, sądząc z opinii, która zaczyna brać górę pomimo arcykrasomowczych artykułów *Monitora* pruskiego *Hamburger Nachrichten*, uderzającego na wszystkie te państwa to jest, Austryę, Hannower, Saksonię itd., które nie chcą bezwzględnie poddawać się hegemonii Prus. Wczoraj flotyla pruska wypłynęła z portu Lubeki. O podróży króla duńskiego Fryderyka VII do Paryża celem widzenia się na obcéj ziemi z królem Pruskim, którego w Kopenhadze uważają za głównego sprawcę wszelkich zamachów ze strony Niemiec na udzielność Danii i niezawisłość korony duńskiéj, niepisałem dla tego, bo wiedziałem, że to nieprawda. Król wprawdzie wyjeżdżał do Jellinge w Jutlandyi celem zwiedzenia wykopalisk starożytnych, ale 27go z. m. już był wrócił do Skodsborg, gdzie przyjmował jenerała Beya tuniskiego, który przywiózł wracając z Sztokholmu order Niszan przesłany za order Danebrogu udzielony Beyowi przed kilku miesiącami. Nadzieja, że mniemana podróż do Francyi przyspieszy załatwienie sporu duńsko-niemieckiego nie miała żadnéj zasady. Prusy zresztą przeszkadzają jak dotąd bywało, rozwiązaniu kwestyi, zapewne aż do czasu, gdy marynarka przyszłości (Zukunftsflotte) postawi Prusy w rzędzie mocarstw morskich. Przyznacie, że nim do tego przyjdzie, wiele jeszcze po Elbie upłynie wody.

Nie wiadomo nic pewnego o wypadku zjazdu księcia domniemanego następcy tronu duńskiego Chrystyana i jego rodziny z księciem Walii w Heidelburgu i Rumpenheim.

Ustąpienie p. Orla-Lehmann dało hasło niemieckim gazeciarzom do odświeżenia dawnych kłamstw i przekręcanych słów tego męża stanu, niby co do Szleswiku. Miał on powiedzieć: „potrzeba zapisać prawa duńskie krwawemi głoskami na plecach Szleswiczan" itd. Rzecz tak się ma. W *Deutsche Virteljahrschrift* którą w 1841 i 1842 roku wydawał C. F. Wurm, pojawił się był artykuł *Deutschland, das Meer und Dänemark*, w którym dowodził p. Wurm, że wielka ojczyzna Niemców ma powołanie rozpościerania się w państwo powszechne, które pochłonie wszystkie inne narody. Żeby dopiąć tego „błogiego" celu koniecznie potrzeba marynarzy i portów, i dla tego najlepiéj zawojować i wcielić do Niemiec Holandyą. Ale Holandya nie zechce, powiada p. Wurm „a więc trzeba żeby się Dania poddała". W końcu ten papierowy zdobywca rozwija korzyści, któreby na Danię spłynęły, skoroby weszła w liczbę państw związkowych jako pierwsze państwo „admirałowe" Niemiec (*Admiralsstaat*). Odpowiadając na to, Orla-Lehmann zbił roszczenia i insynuacye pana Wurma, chłoszcząc satyrą i szydząc z argumentów mających na celu pochłonąć Danią a lękających się niestrawności z połknięcia Holandyi, i zakończył temi słowy: „i Dania też nie pragnie tego". Gdy zaś później przy okazyi uczty 28go maja 1842 mówił o niepodobieństwie konstytucyjnéj wspólności krajów duńskich z prowincyą związkową Holsztynem, p. Orla Lehmann wyraził się tak: „Oto dlaczego uważamy, że kraj między Sundem a Ederą jest Danią, dlaczego gotowiśmy bronić starodawnych wałów Danewirke jako jego warowni przeciw wabikom zaborczym i morskim wszystkich „ptaszników" *) germańskich. A gdyby potrzeba było, weźmiemy się do oręża, by napisać na ich plecach krwawemi znaki niezaprzeczone dowody prawdy: że i Dania tego niepragnie. Z tych to słów, które o Szleswiczanach nie mówią, ukuto frazes, i ten dziś przypominają. W Kopenhadze umarł dawny profesor szkoły marynarki w wieku lat 86 p. Hilsing, który był przytomnym na balu w operze w Sztokolmie mając lat 16 w chwili, kiedy 15go marca 1792 Anckerström zastrzelił króla Gustawa III. Rok później był w Paryżu kiedy ścięto Ludwika XVI.

Paryż 2 października.

B. Rodzina cesarska wczoraj o godzinie 4téj rano przybyła do St. Cloud. Cesarz w kilka godzin później przewodniczył Radzie ministrów. Spodziewają się i nawet zwykle dobrze poinformowane osoby zapewniają, że zaraz po odbyciu monarszych odwiedzin, Cesarz z dyplomatami zajmie się ważnemi kwestyami polityki zewnętrznéj, a mianowicie kwestyą rzymską. P. Lavalette dla tego nie opuszcza Paryża, a znany i uzdolniony posłannik włoski hr. Vimercati przybywa do tego miasta. Przychylni sprawie włoskiéj w duchu jedności cieszą się nadzieją, że narady którym przewodniczyć będzie Cesarz osobiście i którym nawet tytuł niewłaściwy konferencyi przypisują, sprowadzą przesilenie w polityce francuskiéj względem Włoch, to jest zamienią ją w czynną, śmiałą i szczerą. Nie podzielamy w zupełności tych nadziei. Bo zewnętrzne i wewnętrzne położenie Francyi zmusza jeszcze Cesarza do oględnego i biernego zachowania się w obec także niewyjaśnionego położenia szczególniéj na południu Włoch. Bądźmy więc przygotowani do paliatyw i kołysań przez jakiś jeszcze czas. Trzeba dojrzałości wypadków i powagi czynu, ażeby zamienić wątpliwe, niewdzięczne, drażliwe nawet położenie francuskie w Rzymie, ale mające przynajmniéj zasługę tymczasowego zapewnienia, na bezzawodne wprowadzenie sprawy na drogę zupełnie nieobrachowanéj przyszłości. Broszura O. Passaglii jeszcze nas w tłomaczeniu nie doszła. Czeka na nią z niecierpliwością publiczność, przeczuwając całą ważność, zdaje się że więcéj jak teologicznéj rozprawy.

Dzienniki legitymistowskie i klerykalne półgłosem i kwaśno objawiają trwożliwe zdania; sprzyjające Włochom cieszą się potężnym sprzymierzeńcem. O. Passaglia bez zaprzeczenia uważany jest za najbieglejszego teologa w katolicyzmie. Należał dawniéj do zgromadzenia Jezuitów. Był jednym z najżarliwszych promotorów dogmatu Niepokalanego Poczęcia N. Panny. Za jego to poradą jak powiadają, Ojciec S. ogłosił wspomniony dogmat. O. Passaglia występuje tym razem przeciw władzy doczesnéj Papieżów. Zaklina Ojca S. ażeby się jéj wyrzekł w interesie religii dla dobra katolicyzmu. Widmo schizmy niestety nie tylko przez uczonego teologa ale i przez prostaczków dawniéj we Włoszech dostrzeżone, służy teraz w broszurze za argument kardynalny. Tyle możemy donieść o pi-

*) Przypomina Cesarza Henryka Ptasznika, który najechał Szleswik w r. 930.

śmie którego treść najmniéj prawdomowny organ, telegraf najprzód doniósł. Broszura wyszła we Florencyi i rzecz szczególna pomimo starań nie mogłem jéj dotąd dostać w Paryżu, gdzie powiadają że wszystkiego dostanie.

Mówią o nowym przeciwko biskupowi z Poitiers sądowém postępowaniu. Powodem ma być mowa miana w dzień SS. Piotra i Pawła apostołów katedry w Poitiers, w któréj dyecezyonalny pasterz miał Cesarza Herodem III mianować i alluzyą tak uczynił przystępną, że zgromadzenie liczne szeptaniem i uśmiechem docinek przyjęło.

Chleb zdrożał i zapowiadają że zdrożeje więcéj. Choć nie przykładam ucha do klamki sali rady ministrów, choć skromnie wyznaję, że mi żaden *mąż stanu czynny* nigdy powierzeń nie uczynił, co nie przeszkadza, ażebym kiedy niekiedy *rikoszetem* niepodchwycił prawdy, tym razem jednak samoistnie i pod odpowiedzialnością osobistą ośmielam się twierdzić, że podczas kiedy dziennikarze i nowiniarze naradom ministrów zewnętrzne zadania przypisują, Cesarz zupełnie wewnętrzną kwestyą się zajmuje. Jestem prawie pewny, że na wczorajszej radzie w St. Cloud piekarze i mącznicy częściej niż kardynałowie byli wspominani. Bo kwestya chleba jest żywotną we Francyi, żywotniejszą niż gdzie indziéj. Francya głodu nie ścierpi, nie ścierpi też i drożyzny.

Wczoraj, tojest 1go października, otwarty został przystęp towarom angielskim za zniżoną opłatą celną, piątą kategoryą w traktacie handlowym objętą. Dzienniki w miarę przychylności do rządu, rozpoczęły polemikę, która nieraz do litości pobudza, bo daje miarę zaślepienia lub złej wiary ludzkiej. Traktat handlowy, zasada wolności handlowej, ekonomiści, protekcya, praca narodowa, kolejno służą za pozór lub środek do przeprowadzenia nieszczerego wyznania. Bo koniec końców *interes* jest ostatecznym powodem tej bezskutecznej opozycyi. Dajcież moi panowie czas rozwinąć się skutkom traktatu, który dopiero od wczoraj rzeczywiście wszedł w zastósowanie. PP. Dupin i Michał Chevalier na gruzach systemu protekcyjnego strzelali się..... ale na listy. P. Dupin na zebraniu rolniczem w Clamecy powiedział: „Że *praktycy* angielscy na *teoretykach* francuskich wymogli traktat handlowy. Chevalier słusznie bardzo uważał się za osobiście dotkniętego i sardonicznie najdowcipniejszemu z „Gallów“ odpowiedział. P. Dupin nie dotrzymał placu i cofnął się, jak to widać z repliki. Skargi protekcyonistów przypominają mi słowa pocztmistrza w jednem z miasteczek Francyi uroczyście wyrzeczone w roku 1846: „Zaręczam panu, że jak tylko będzie rewolucya, to lud poburzy te wszystkie koleje, które szatan arystokracyi wymyślił na krzywdę biednego ludu“. Pocztmistrz jest teraz urzędnikiem przy drodze żelaznej północnej i spuszcza oczy uśmiechając się, ile razy go pytam o plany przyszłe szatanów arystokracyi.

W przeszłą niedzielę w dworcu kolei żelaznej lyońskiej miałem sposobność przypatrzyć się ciekawemu transportowi urzędownie przez ministeryum od dwóch tygodni poleconemu. W wagonie furgonowym, zwykle do przewozu żyjących zwierząt używanym, siedział Chińczyk otoczony cebrami, szeroko płótnem pokrytemi. Kilka dużych beczek napełnionych wodą dopełniało ładunku. Uchylić płótno pokrywające chińskie ogromne cebry, niepodobna było. Zazdrosny strażnik *con amore* pełniący obowiązki, niedozwalał tego przywileju nawet wysokim dygnitarzom administracyi. Zapewne działał w interesie pupillów, bo w cebrach były ryby żywe z wód chińskich do zaaklimatyzowania we Francyi sprowadzone. Całą wyprawą kierował kapitan sztabu jeneralnego Guerrin, a żołnierz marynarki francuskiej służył rybakowi chińskiemu za tłómacza. Chińczyk ten jest chrześcianinem i naturalnie przysposobionym synem Francyi. Pomimo surowości z jaką musiał wypełniać cerberowskie obowiązki wśród dość licznego zebrania ciekawych, zachował pewną jowialność mimiczną odznaczającą się. Jest to zadatek narodowości którą przyjął. Niewiadomo jeszcze, gdzie pływające goście zostaną pomieszczeni. Dotąd opiekuje się niemi ministeryum prac publicznych i handlu. Zapewne publiczność pozna ich bliżej, a z czasem rozpłodzą i upowszechnią się tak jak wiele innych nabytków, o których zapomnieliśmy, że z daleka pochodzą. Czyż indyki także nie z Chin rodem, i nie stały się popularnym drobiem dzięki OO. Jezuitom? Byłoby jednak rzeczą nader dla gospodarstwa rybnego pożyteczną, gdyby kapitan Guerrin ogłosił opis podróży swojej, i jakim sposobem istoty tak trudne do przeprowadzenia, potrafił bez szwanku z tak daleka przywieźć.

Paryż oddawna czeka na sterleta z Wołgi lub przynajmniej z Dniestru i drogoby tę nowość opłacił. U nas Warszawa, Wilno, Lwów, Kraków radeby także, ażeby im sandacze i szczupaki bez usnięcia po 25 za sto dostawiano.

Paryż 3 października.

Proudhon zapowiedział w *Patrie*, że napisze broszurę przeciw Polsce. Niech ją napisze, a nam pomoże. Takie pióro jak jego, robi zaszczyt tym przeciwko którym się obraca.

Nasze grono mówi wiele o misyi, której się podjął w Rzymie X. Konstanty Łubieński, a o której rząd francuzki wiedział wcześniej niż my.

Życzliwa *Revue Nouvelle* cieszy się, że Królestwo wzięło się do wyborów z patryotyczną jednomyślnością, że przełożyło czynność nad nieczynność i że stara się o dojście do lepszego organizmu krajowego.

Wyjdzie po francuzku broszura „Ren i Wisła“. Dowodzi ona, że Francya nie myśli o granicy reńskiej, a że Niemcy powinny myśleć o zabezpieczeniu się od Rosyi, za pomocą odbudowania Polski.

Odpowiadając znowu dziennikom legitymistowskim, pan Grenier w *Constitutionnelu* przypomniał, że Ludwik XV, to jest legitymizm zgubił Polskę r. 1772 i że jeden Napoleon I zrobił coś dla niej. P. Grenier dodał: jeżeli tak kochacie Polskę jak piszecie, pomóżcie do ukonstytuowania jedności włoskiej, bo bez niej nic się nie może zrobić w Europie. Powyższe słowa są słuszne. Ostatni artykuł pana Grenier jest już lepszy. Napisany on został pod wrażeniem powrotu Cesarza z Biarritz. Pan Grenier pisywał pod złym i podrzędnym wpływem. Cesarz to ukróci.

Sfery rządowe radzą zawsze Polsce korzystać ze wszystkich ustąpień, urządzać się i przychodzić do polityki krajowej. *Constitutionnel* występuje systematycznie w obronie dobrych intencyi jenerała Lamberta.

Partya niechętna chciałaby odmówić znaczenia przyjazdowi króla pruskiego do Compiègne. Opierają one swe zdanie na nieprzybyciu pana Bernsdorffa. Ale zapominają, że przyjedzie hr. Pourtalès. Kombinacya nadwiślańska, o której w ostatnim liście pisałem, a która może być traktowaną w Compiègne, zależy głównie od przyjazdu W. księcia Konstantego. Otóż przyjazd ten jest uważany za prawdopobny. Zresztą nie trzeba się łudzić. Kombinacya, o której mowa, gdyby na nią Prusy się zgodziły, nie mogłaby się obejść bez wojny nad Mincio i Po i mogłaby być jedynie następstwem tej wojny. Co do Danii i Holsztynu, które wchodzą w tę kombinacyę, trudno coś pewnego powiedzieć. Anglia nie chce, aby morze Bałtyckie było w ręku Skandynawii. Książe Walii ma się ożenić nie z córką króla duńskiego, lecz z córką księcia Glüksburga, naznaczonego r. 1853 następcą tronu. Dla przyjęcia króla pruskiego uda się na granicę marszałek Vaillant. Hr. Walewski i pan Thouvenel będą bawić w Compiègne przez cały czas pobytu króla. Król pruski nie chce żadego nadzwyczajnego przyjęcia. Odmówił on rewii i polowania. Skończy się zapewne na samem widowisku teatralnem. Król przybędzie dnia 6 wieczorem, a odjedzie dnia 8go rano.

W Stambule zebrała się druga konferencya w sprawie rumuńskiej. I ta konferencya stała się próżną. Wniesiono na niej kwestyą: kto ma prawo sprowadzić Rumunię do posłuszeństwa w razie wydobycia się jej z pod zwierzchnictwa Turcyi, czy Porta czy wielkie mocarstwa? Niezgoda zdań pokazała się zupełną. Gabinety układają między sobą tę kwestyę i pierwszą dotyczącą unii, przeciw której oświadczyły się dwory północne.

Czarnogóra postępuje śmielej. W miejsce tajemnych ajentów, posłała ona jawnie dwóch senatorów, jednego do Petersburga a drugiego do Paryża, z misyą domagania się uznania jej niepodległości. Obawy oficerów francuzkich nie sprawdzają się. Położenie Omera paszy jest złe a Czarnogórców wcale nie złe.

Przyciśniony strasznemi okolicznościami tak politycznemi jak finansowemi, sułtan dał zadośćuczynienie Francyi oddalając z ministerstwa wojny Namika paszę, sprawcę rzezi w Dżeddach. Wziął także na siebie dług zaciągnięty w banku francuzkim przez kupców wschodnich.

Anglia ma znowu pod Neapolem 9 okrętów wojennych. Ośmiela to partyę ruchu domagając się śpiesznego rozwiązania sprawy rzymskiej. Jenerał Cialdini spokoi umysły jak może. Utrzymuje się przerażenie dworu rzymskiego. Papież mianował monsig. Chigi ambasadorem w Paryżu. Nowy ambasador przybędzie tu dnia 10. Margrabia Lavalette uda się do Rzymu zaraz po jego przyjeździe. Czas, aby Rzym zgodził się na co. Jeżeli tego odmówi, Cesarz, przyciśniony okolicznościami, może go opuścić.

Constitutionnel żartuje z miliardów poświęcanych przez Anglię na zbrojenie brzegów i tworzenie prawdziwych twierdz jak np. Portland, który jest równie silny jak Cherbourg. Anglia krzyczy w niebogłosy na Francyę, która mało się zbroi, a sama zbroi się zacięcie. Sfery rządowe nie patrzą na to wszystko spokojnym okiem w przewidzeniu jakiej wojny. Szczęściem Anglię i Francyę wiążą niektóre wspólne interesa i handel. Oba te narody będą musiały zrobić z Hiszpanią interwencyę w Meksyku, z powodu napaści na ich poddanych i na konsulów. W Meksyku strzelono do pana Dubois de Saligny, konsula francuzkiego, a w Tampico raniono innego konsula. Podobne napaści wymagają pomsty. Negocyuje się między Francyą, Anglią i Hiszpanią ugoda, na mocy której te trzy mocarstwa zrobią zbrojną interwencyę do Meksyku.

Od 1 tego miesiąca prowadzi się między Francyą a Anglią handel według nowych taryf celnych, taryf różnych, obciążających jedne towary opłatą 25 od 100, a drugie tylko 15 od sta. O skutkach takowego zniżenia ceł nie można jeszcze sądzić. Trzeba czekać. Dziś tylko zdaje się sprawdzać obawa dotycząca win francuzkich. Anglicy przyzwyczajeni do mocnych win hiszpańskich i portugalskich, nie biorą win francuzkich w tak wielkiej ilości jak się spodziewano. Partye straszą ludność francuzką następstwami zniżenia ceł. Wołają, że Anglia zaleje towarami Francyę. Nie zanosi się na to. Przywóz angielski do Francyi nie jest wielki, bo wojna amerykańska paraliżuje wszelki handel. Sądzono, że postęp Stanów południowych poprowadzi do pokoju, ale się omylono. Z kolei Stany północne biją południowe. Oddaliła się nadzieja pokoju. P. Baroche, syn prezesa rady stanu, podróżujący po Stanach Zjednoczonych, zrzekł się dyrekcyi handlu, przekładając misyę dyplomatyczną. Zastąpił go w ministeryum handlu pan Ozenna, poddyrektor.

Bank francuzki musiał podnieść disconto do 6 proc. to jest o ½% wyżej, aby powstrzymać wywóz gotówki za granicę. Ograniczył także pożyczki, które dawał na papiery publiczne i przemysłowe. Bank ma nadzieję, że sprowadzi tym sposobem do swej kasy z 8 milionów gotówki. Gotówka wychodzi głównie na kupno zboża. Podniesienie disconto banku sprawiło spadek na giełdzie. Renta zniżyła się o półtora franka.

Wróciwszy z rodziną do Saint Cloud, Cesarz okazał na pierwszej radzie ministeryalnej nieukontentowanie, że od dnia 1go t. m. podniesiono taksę chleba do 5 sous funt, to jest do 12 i pół groszy polskich. Nieukontentowanie Cesarza było tem większe, że tego samego dnia zaczęła się tak zwana wolność handlowa (jest to złe wyrażenie, protekcya została utrzymana), którą freey-traders przedstawiali za pierwszy warunek taniości życia. Podniesienie taksy chleba było następstwem nie tyle drogości zboża, ile skrzyżowania się operacyi kasy piekarskiej z piekarzami. Administracya usłuchała zbyt łatwo krzyków piekarzy. Drogość chleba sprowadza ważne następstwa: zawieszenie kompensaty, potrzebę założenia w Lyonie warsztatów dobroczynnych i niejaką agitacyę ludu paryzkiego na przedmieściu śgo Antoniego i koło rogatek Fontainebleau. Francya zniesie kryzys handlową i chlebową, bo jej organizacya jest silna, a administracya doskonała. Zima jednak będzie ciężka dla wszystkich, mianowicie dla skarbu. Ogromne masy zboża przybywają do Hawru i Marsylii.

Starałem się czasem oświecać mych rodaków o niebezpieczeństwach spekulacyi giełdowych. Dziś dodam, że z przyczyny olbrzymiej liczby papierów cena ziemi bardzo się podnosi. Rządy tak nierozmyślnie się zadłużają, że prywatni wierzą mniej niż dawniej w papiery i starają się kupować nieruchomości. Każdy z majętniejszych stara się dziś mieć ¾ majątku w ziemi lub kamienicach.

Paryż 3 października.

E. W Badenie, gdzie król pruski 30 września w kole rodzinnem obchodził 50tą rocznicę urodzin królowej, podróż do Compiègne zajmowała ciągle umysły. Chociaż tu w Paryżu spodziewano się, że przybyły gość parę dni przepędzi w gościnie cesarskiej, w Badenie twierdzono, że dłużej nad 24 godzin nie zabawi. Przybywszy 6go w niedzielę wieczorem, w poniedziałek 7go nocnym pociągiem wprost do Berlina pospieszy, spotkawszy się w drodze z królową. Powodem usprawiedliwiającym ten pośpiech ma być konieczność znajdowania się 9go w Królewcu, choć dzień koronacyi dopiero na 18 b. m. naznaczony. Dzień ten jest rocznicą bitwy pod Lipskiem. Wybór jego znajdzie inne tłomaczenie we Francyi, jest bowiem także rocznicą urodzin księcia następcy tronu. Do Compiègne mała liczba osób na czas pobytu króla Pruskiego wezwanie otrzymała. Hr. Walewscy udają się tam na trzy dni, od 6 do 9go.

Od czasu powrotu Cesarza odbyła się już jedna rada ministeryalna, która wykryła rozdwojenie zdań między ministrami. Dziś zwołana jest rada tajna. Wielkiej wagi sprawy polityczne, poddane być mają pod jéj obrady i wieść rozeszła się, że nowy i niespodziewany obrót polityki cesarskiej ma się objawić i że pociągnie za sobą częściową zmianę w ministeryum. Jest więc niewątpliwem, że przed przybyciem króla pruskiego, wolą cesarza wytknięty zostanie polityce francuskiej wyraźny kierunek prawie we wszystkich sprawach europejskich. Polityka ta tak wątpliwy od niejakiego czasu miała charakter, w tak ciemne manowce zapuściła się, że czas już, ażeby wstąpiła na drogę jaśniejszem światłem oświeconą.

Rzym 26 września.

Piemontczycy opanowali cząstkę terytoryum rzymskiego należącego do miasteczka Orte, ale położonego po tamtej stronie Tybru, tak iż rzeka ta staje się właściwą granicą posiadłości kościelnych w tem miejscu. Zapewniają, że to przywłaszczenie nie nastąpiło za zezwoleniem jenerała Goyon, bez którego przypuścić je trudno.

Korespondent paryzki dziennika *l' Italie* donosi, iż gabinet tuileryjski przesłał lub prześle w tych dniach turyńskiemu notę, której treść zanadto się różni od tej, jaką podałem wam w ostatnim moim liście, bym jéj tutaj w kilku słowach przytoczyć nie miał, zostawiając dziennikowi *l' Italie* odpowiedzialność za ten dokument. Rząd francuski tedy według rzeczonej powagi, przyznaje w tej nocie Włochom prawo urządzenia się w naród i pisze się na to, iż władza doczesna Papieża niezgodną jest z utworzeniem wielkiego włoskiego królestwa i z narodowemi dążnościami; ale zkądinąd, w obecnych warunkach, to jest w chwili kiedy się gotują wybuchy na adryatyckiem nadbrzeżu i kiedy Austrya może lada dzień przybrać groźną postawę, w chwili nareszcie kiedy Pius IX tronu jeszcze nie utracił, rząd francuski ma obowiązek miarkowania biegu wypadków utrzymując zbrojną siłę w Rzymie.

Skoroby jednak przestały grozić niebezpieczeństwa, jakich jest pełne obecne położenie, lub skoroby śmierć Piusa IX spowodowała obiór innego Papieża, wówczas Francya zabezpieczywszy wolność elekcyi zgromadzonemu konklawe, wnet po takiej wojsko by swoje cofnęła. Korespondent dodaje, iż podstawą polityki francuskiej w kwestyi rzymskiej jest śmierć Piusa IX, która podług nieomylnych wiadomości nie dłużej jak za cztery miesiące koniecznie nastąpić musi. Raczcie porównać te *cztery miesiące* naznaczone przez *Italie* z onemi *czterema*, o których baron Ricasoli wspomina w poufnym liście swoim. Nic wszakże nie usprawiedliwia dotąd tej zimnej rachuby, albowiem choroba papiezka nie należy do tych, co rychłą śmiercią grożą... Papież bardzo jest zadowolony ze swego nowego lekarza p. Viale-Prelà, brata nieboszczyka kardynała, który zastąpił niedawno zmarłego nadwornego lekarza Carpi. Pomimo jątrzenia się na nowo róży w nodze spodziewają się, iż Ojciec święty będzie mógł uczestniczyć w jutrzejszym konsystorzu, na którym ośmiu kardynałów ogłasza; może być, iż będą też inni mianowani *in petto*, o których się później dowiemy. Z mających się zaś ogłosić czterech w Rzymie się znajduje: Bedini, Sacconi, Quaglia i Panebianco. Jutro po południu nowi purpuraci zaczynają przyjmować duchowieństwo, dyplomacyę i znaczniejsze osoby miasta; w wieczór goście wystąpią w wielkiej gali, to jest mężczyzni w mundurach a panie w brylantach. W poniedziałek odbędzie się konsystorz publiczny, a w wieczór nowi kardynałowie otrzymają czerwony kapelusz, który tylko osobiście w Rzymie się odbiera; na ceremonii wręczenia kapelusza bywają tylko zaproszone przez samego kardynała osoby.

Wrócił do Rzymu X. Passaglia, który bawił w kąpielach w Liverno. Mnóstwo o nim krąży pogłosek: zapewniają że ma zamiar założenia we Florencyi czasopisma p. n. *Il Mediatore* mającego pogodzić interes zjednoczonej Italii z niepodległością stolicy apostolskiej, że jest autorem ogłoszonego w *Corriere delle Marche* bezimiennego okólnika do wszystkich biskupów chrześciaństwa, i t.d. Nic wam jednak pewnego w tym względzie powiedzieć nie potrafię dopóki się nie rozmówię z przyjaciołmi i z osobami często widującemi X. Passaglia.

Gonfalonier z Camerino, którego nazwisko w następnym liście będę umiał dokładnie napisać, wykreślony został z księgi tajnych nadwornych szambelanów Ojca świętego, przyczem odjęto mu tytuły hrabiego apostolskiego Lateraneńskiego pałacu (*conte palatino*) i patrycyusza rzymskiego przywiązane do tej godności. Szlachcic ten okazał największą gorliwość i przywiązanie dla Piusa IX kiedy jeździł do Bononii, tak iż Ojciec św. przez wdzięczność uczynił go swoim dworzaninem; obecnie zaś, wydrukował paszkwil na papieża i napisał okólnik, w którym najgrubsze i najzelżywsze przymiotniki do imienia Piusa IX łączy. Z tem wszystkiem nie pomyślał nawet o odesłaniu papiezkich orderów i złotego łańcucha z kluczami św Piotra, jaki świeccy szambelanowie papiescy na piersiach noszą.

Cittadins d' Asti pisze, iż Wiktor Emanuel rzekł we Florencyi do zgromadzonych urzędów: „Chrońcie się niecierpliwości, panowie moi; trzeba abyśmy siedzieli spokojnie i nauczyli się czekać. Przyznaję, iż sprawa rzymska jest nie lada węzłem; ale węzeł ten należy rozwiązać a nie przecinać.“ Z Turynu donoszą, że p. Ricasoli wyprawił znowu hr. Vimercati do Paryża, by czynił zabiegi o *rozwiązanie węzła.* W Neapolu d. 20 b.m. była wielka demonstracya, na której część mieszkańców poprzypinała do kapeluszów kartki z temi słowy: „A Roma con Garibaldi.“ Rząd był wielce niezadowolony tym dodatkiem. Garibaldi bawi ciągle w Kaprerze w zupełnej samotności i nie jedzie wcale do Ameryki.

Wiedeń 4 listopada. Kiedy Rada państwa używa feryj, stosownem się być zdaje przypomnieć sobie to wszystko, co dotąd zrobiła w ciągu pięciomiesięcznych obrad swoich ta najwyższa reprezentacya monarchii. Oto nielicząc uchwalenia dyet, poprawek regulaminu, prawa o nieodpowiedzialności posłów, co wszystko należy dopiero do przygotowań parlamentowych, przystąpiono do najmniej naglących, najmniej ważnych i najmniej na organizacyę konstytucyjną wpłynąć mogących ustaw, to jest do przepisów postępowania ugodnego w upadłościach i zniesienia lennictw! Pierwsza z tych dwóch ustaw kilka tygodni czasu pochłonęła i wreszcie po różnych poprawkach i przerobieniach w obu Izbach, została przez ministeryum cofniętą; druga, to jest ustawa lennicza, wróciła jeszcze do komisyi w Izbie wyższej, a kosztowała więcej pracy, zabiegów, czasu, niżby gdzieindziej potrzebowano do uchwalenia całej konstytucyi. Ustawa gminna jest dopiero zarysem, konturem, który trzeba wypełnić. Ustawa gminna wiele jeszcze tygodni wymagać będzie, zanim stanie się dojrzałą do ogłoszenia jej w Dzienniku Praw państwa. Dopiero ją jedna Izba uchwaliła; co z niem pocznie sobie Izba wyższa? jak je przykroi? i co potem na to nowe przykrojenie powie Izba niższa, skoro otrzyma napowrót do obradowania zmieniony projekt? Otóż obliczywszy wszystko, okaże się, że ani jedna ogólna ustawa niewyszła z Rady państwa w ciągu pięciu miesięcy. A przecież niemożna zaprzeczyć, aby Izba, przynajmniej niższa, niebyła pracowała w pocie czoła, aby członkowie jej nie mieli niemal codziennnie po 4, 5 i 6 godzin posiedzeń pełnych, oprócz posiedzeń po wydziałach, komisyach, oprócz koniecznych narad w kółkach i prywatnych zebraniach? Cóż jest przyczyną tak małych, bo dotąd żadnych rezultatów tego ciała prawodawczego? Czy ministrowie, czy stronnictwa, czy pojedynczy ludzie? Zapewne ani jedni ani drudzy. I na ławie ministeryalnej i na poselskich ławkach zasiadali ludzie, co na prawdę chcieli przez tę Radę państwa przyjść do regularnego konstytucyjnego rządu, co mniemali, iż niech się tylko zbierze paręset ludzi mających moc wydawania uchwał, a organizacya państwa wyjdzie w niewiedzieć ilu nowych tomach zbioru praw.

Tymczasem przyszłe posiedzenie Izby niższej naznaczone na 4go listopada, zbierze się właśnie już po rozpoczęciu nowego roku skarbowego, którego datą jest d. 1 listopada. A tu najważniejszy przedmiot, mający o konstytucyonalizmie państwa decydować, to jest budżet, nietknięty jeszcze, i nie masz jeszcze właściwego ciała prawodawczego, pełnej Rady państwa, która sama jedna ma moc stanowienia w tej mierze. Ministeryum konstytucyjne zmuszonem więc będzie do najbardziej niekonstytucyjnego kroku, do wyznaczenia i wybierania podatków nieuchwalonych przez reprezentacyę. I niemasz żadnej drogi aby ulegalizować tę czynność, chyba dotyczący paragraf patentu z 26 lutego, który pozwala w nadzwyczajnych razach, ale to tylko wtedy, gdy Rada państwa jeszcze nie jest zebraną, obyć się aż do jej zebrania bez jej uchwały. Tu jednak i ten przypadek nie zachodzi, bo Rada państwa jest, nie odroczyła się nawet, tylko że nie odbywa posiedzenia przez 30 dni, z powodu jakoby naprawy sali posiedzeń. Ażeby jednak następnie zatwierdzić budżet oktrojowany, potrzeba znów Rady pełnej. Jak ją stworzyć? Czy nowy sejm węgierski mający się za pół roku zebrać, będzie skłonniejszym do wysłania deputowanych z łona swego do Wiednia? Czy Chorwaci, którzy już raz odmówili to uczynić, staną się powolniejszymi po przyjęciu adresu przez N. Pana, co dziś jutro ma nastąpić? Czy Siedmiogród z swoimi posłami wybranymi, jeżeli wybrani będą przez sejm zwołany na zupełnie odmiennej podstawie wyborczej *ad hoc*, nada Radzie szczuplejszej cechę Rady pełnej? Czy dwóch posłów istryjskich świeżo wybranych przyczyni się także do tego? Czy Serbia dla tego tylko napowrót oderwaną zostanie od Węgier, aby wzmocnić Radę państwa? Te rozmaite sposoby i sposobiki zwiększą wprawdzie liczbę deputowanych w Radzie państwa, ale legalnie niezamienią jej w Radę pełną. Na to potrzeba znów oktrojowania. Otóż ministeryum konstytucyjne jest w tem położeniu, że się musi uciekać do niekonstytucyjnych środków, bo niema innej drogi wyjścia. A jeżeli tej drogi obrać niezechce, to ją pozostawi swym następcom. — Oto uwagi, jakie się nastręczają, przebiegłszy cały dotychczasowy zawód prawodawczy Rady państwa.

— Jak donosi *Milit. Ztg*, z nakazu JCMości każdy z 80 pułków piechoty liniowéj będzie urządzony w 4 bataliony po 6 kompanij; a za to dywizyon zapasowy przy każdym pułku piechoty zniesionym zostanie. Czwarte bataliony formowane będą w tych miejscach, gdzie stoi dywizyon zapasowy, w tych zaś pułkach które takiego dywizyonu nie mają, w stacyach rekrutacyjnych. Do czwartych batalionów tylu tylko danych będzie oficerów, ilu ich jest obecnie nadliczbowych. Stopa wojenna pułku piechoty liniowéj o 4ch batalionach oznaczoną jest na 4143 głów i 102 koni; batalionów strzeleckich o 6 kompaniach polowych i jednéj zapasowéj na 1218 głów i 37 koni. Zmiana ta spowodowaną została dwuszeregową formacyą piechoty, albowiem z powodu dłuższego frontu, oddziały wojska muszą być zmniejszone. W czasach pokoju bataliony 3ci i 4ty pozostaną w okręgu rekrutacyjnym w bardzo małéj sile, zajmą się ćwiczeniem rekrutów i urlopników. Prócz tego w tych zakładach będzie można, co przy pułku jest trudnem, urządzić szkoły podoficerów, kadetów i oficerów. System ten jest ważny także pod względem finansowym, gdyż sprowadzi znaczną oszczędność budżetu, a armię utrzymuje w pogotowiu, albowiem wymarsz batalionów 3go i 4go może w ostatniéj chwili nastąpić, uniknie się przy tem awansowania tłumnego oficerów w czasie wybuchu wojny. Przez zaprowadzenie takich kadrów zapasowych znajdą pomieszczenie w piechocie oficerowie nadliczbowi, których jest: oficerów sztabowych 60, a niższych 600. Natomiast 32,000 żołnierzy pójdzie na urlop, co przyniesie około 5 mil. złr. oszczędności.

— W piątek jako w dzień imienin JCKApMości odbyło się nabożeństwo wraz z Te Deum w kościele S. Szczepana w obec ministrów, urzędników wyższych, członków Rady państwa, wojskowych it.d. Podobnież nabożeństwa odbyły się we wszystkich kościołach wszelkich wyznań. N. Pan w nocy z 3go na 4ty przybył do Reichenau, gdzie w willi Waissnix mieszkają dzieci N. Pana i tam znajdował się na nabożeństwie wraz z Arcyks. Karolem Ludwikiem. W poniedziałek 7go spodziewane były w Schönbrunn owdowiała królowa Pruska i Arcyks. Zofia.

— Z Tryestu donoszą, że bar. Hübner który tam przybył, niema żadnéj misyi urzędowéj, lecz wybiera się na zwiedzenie Wschodu, a przedewszystkiem Grecyi. Przyjazd zaś do Tryestu ministra spraw zagranicznych hr. Rechberga ma zapewne na celu jaką ważną sprawę polityczną. Mniemają, że minister chciał na miejscu rozpatrzeć się w sprawie broni przytrzymanéj na okręcie angielskim, albowiem najmniejsze w téj sprawie uchybienie legalności, mogłoby sprowadzić dyplomatyczne trudności, których gabinet uniknąć pragnie. Podejrzenie zaś nie jest bezzasadne, iż broń ta inne miała przeznaczenie, aniżeli kapitan okrętu do protokółu podał. Twierdzi on bowiem, że jadąc z Genui do Tryestu, a następnie do Liverpoolu zabrał z sobą od razu 78 skrzyń z bronią do tego ostatniego miasta. Ponieważ komunikacya między Genuą a Liverpoolem bywa częsta, przeto nie można przypuścić, aby do przesłania broni miano użyć okrętu parowego jadącego po towary do Tryestu. Ma to być broń austryacka w r. 1848 w Medyolanie zostawiona, a bagnety jéj są wyrobu angielskiego. W ogóle uważano w Tryeście częsty w ostatnich czasach przyjazd angielskich parowców, które nocą i podczas mgły albo zawijają do różnych małych przystani adryatyckich albo też z innemi statkami komunikują się na otwartem morzu.

— Kardynał biskup Zagrzebski Haulik wróciwszy z Karlsbadu do Zagrzebia, miał zapewniać kanoników którzy go witali, że sejm chorwacki nie zostanie rozwiązany, że adres jego znajdzie najlepsze przyjęcie, byle tylko Chorwaci wysłali deputowanych do Rady państwa. Tak piszą w ogóle dziś wszystkie centralistyczne dzienniki z jednego wspólnego źródła, które ich zasila naprzemian wyciągami z różnych gazet, pogłoskami i w potrzebie zręcznemi zmyśleniami. Zdawałoby się, że żaden z tych dzienników nie czytał nawet adresu sejmu chorwackiego, w którym właśnie stoi odmowa propozycyi królewskiej względem wysłania posłów do Rady państwa.

— Wydział izby deputowanych Rady państwa, wyznaczony do napisania projektów ustaw, jednego tyczącego się wolności osobistej, drugiego nietykalności mieszkań, ukończył w d. 3 b. m. prace swoje i złożył izbie projekta, które tu zamieszczamy, a nad któremi Izba w przyszłym miesiącu po zebraniu się swojem obradować będzie. Przewodniczącym w wydziale tym jest Mühlfeld, sprawozdawcą Grünwald.

Ustawa broniąca wolności osobistej, obowiązująca we wszystkich królestwach i krajach reprezentowanych w szczuplejszej radzie państwa.

§ 1. Wolność osoby postawioną jest w obronie od nadużyć władzy publicznej, pod opiekę ustawy.

§ 2. Aresztowanie przeto może nastąpić jedynie na podstawie nakazu sędziowskiego popartego powodami. Nakaz ten musi być doręczony aresztowanemu podczas aresztowania, albo najpóźniej w ciągu 24 godzin po aresztowaniu.

§ 3. Organa władzy publicznej upoważnione do aresztowania, mogą wprawdzie w przypadkach prawem przepisanych wziąść kogo w areszt, wszelako muszą każdego, kogo pod zamknięciem trzymają, w ciągu najbliższych 48miu godzin uwolnić, albo też oddać go dotyczącej zwierzchności.

§ 4. Nikt niemoże być przymuszany do pobytu w jakiem oznaczonem miejscu lub okolicy bez prawnie uzasadnionego zobowiązania (internowany, konfinowany). Również nikt niemoże być z pewnego miejsca lub okolicy wydalony, prócz w przypadkach prawem przepisanych.

§ 5. Wszelkie przeciwne poprzednim postanowieniom ograniczenie wolności osobistej, wykonane w ciągu urzędowania lub pełnienia służby, ma być w przypadku złego zamiaru poczytane za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, inaczej zaś jako przestępstwo, i karane będzie aresztem aż do jednego roku, w razie zaś ponownym usunięciem winowajcy od urzędu lub ze służby. Nie udzielenie należyte nakazu sędziowskiego, karanem będzie jako przekroczenie aresztem do jednego miesiąca, albo pieniędzmi aż do 100 złr. w. a.

§ 6. Każdy obwiniony, winien być z pod śledztwa wypuszczony na wolną nogę za kaucyą albo poręczeniem kwoty przez sąd oznaczyć się mającej, stosownie do następstw czynu karygodnego, z uwzględnieniem stosunków osoby aresztowanej i majątku osoby zabezpieczającej, a to o tyle o ile nie zachodzą naglące poszlaki takiej zbrodni, ktora pociąga za sobą karę przynajmniej pięcioletniego więzienia, sąd wyższy może i w takim nawet przypadku zarządzić wypuszczenie obwinionego na wolną nogę.

Ustawa broniąca nietykalności mieszkania, obowiązująca wszystkie królestwa i kraje reprezentowane w szczuplejszej radzie państwa.

§ 1. Nietykalność mieszkania postawioną jest w obronie od nadużyć władzy publicznej, pod opiekę ustawy.

§ 2. Rewizya domu tj. mieszkania, albo innych przestrzeni należących do gospodarstwa domowego, może przeto przedsięwziętą być jedynie na mocy nakazu sędziowskiego popartego powodami. Nakaz ten ma być osobie dotyczącej wręczony natychmiast, albo najpóźniej w ciągu najbliższych 24 godzin.

§ 3. W celach sądowo-karnej juryzdykcyi, kiedy zwłoka może się stać szkodliwą, urzędnicy władzy bezpieczeństwa albo naczelnicy gmin mogą zarządzić rewizyę domową bez nakazu sędziowskiego. Osoba wyznaczona, do tego zaopatrzoną być winna w piśmienne umocowanie, które ma okazać dotyczącej stronie. W tym samym celu organa bezpieczeństwa mogą także z własnej mocy przedsięwziąść rewizyę, jeżeli kto na gorącym uczynku został pochwycony, albo z powodu publicznej pogoni, lub publicznej wieści podejrzanym jest o czyn występny, albo też zdybanym został w posiadaniu przedmiotów wskazujących udział w czynie występnym. W obu tych razach, dotyczącej stronie należy natychmiast, a przynajmniej w ciągu najbliższych 24 godzin, wręczyć zlecenie względem rewizyi domowej i jéj powodów.

§ 4. W celach dozoru policyjnego lub skarbowego, organa tegoż dozoru mogą przedsiębrać rewizye jedynie w przypadkach prawem przepisanych. Wszelako i tu obowiązują przepisy powyższego paragrafu, co do umocowania do przedsięwzięcia rewizyi i poświadczenia z jej odbycia.

§ 5. Wszelkie naruszenie prawa nietykalności mieszkań, uskutecznione w ciągu urzędowania lub pełnienia służby, karane ma być w przypadku złego zamiaru jako zbrodnia nadużycia władzy urzędowej, a w innych przypadkach jako przestępstwo, aresztem aż do 6ciu miesięcy, a w razie ponownym także usunięciem winnego z urzędu lub ze służby. Nieprzestrzeganie przepisów względem wręczenia nakazu sędziowskiego lub upoważnienia i okazania takowego, a nakoniec względem poświadczenia i jego doręczenia, karane będzie jako przekroczenie aresztem do jednego miesiąca albo pieniędzmi do 100 złr. w. a.

Królestwo Polskie.

Smutną wczoraj jeszcze otrzymaliśmy wiadomość, ktora bolesnem echem w całéj powtórzy się w Polsce, o zgonie czcigodnego Arcybiskupa Fijałkowskiego, który zakończył życie doczesne w sobotę 5go t. m. o 7éj godzinie rano. Dzienniki warszawskie z dnia tego zamieszczają o tym bolesnym wypadku następującą wiadomość:

„W dniu dzisiejszym o godzinie 7éj z rana, zakończył doczesne życie, opatrzony Swiętemi Sakramentami na drogę wieczności, najdostojniejszy nasz Arcy-pasterz, ks. Antoni Melchior Fijałkowski, metropolita warszawski. O programie wystawienia i odwiedzania cisła czcigodnego nieboszczyka, oraz o obrzędzie pogrzebowym, późniéj doniesiemy.“

— W dziennikach warszawskich z 4go i 5go t. m. ogłoszono dalsze urzędowe doniesienie o rezultacie wyborów do Rad Powiatowych i Miejskich, a mianowicie do Rad Powiatowych w okręgach wyborczych olkuskim, żareckim, opoczyńskim, wieluńskim, częstochowskim, lubartowskim, żelechowskim, bialskim, łosickim, łomżyńskim, zamojskim, wartskim, oraz do Rad Miejskich miast Włocławka, Radomia, Suwałk nakoniec do Rady miasta Warszawy z okręgów wyborczych 1go i 7go.

Podług doniesień przez Komisyę Rządową Spraw Wewnętrznych otrzymanych, wybory do Rad powiatowych i miejskich odbywają się daléj w przepisanéj kolei.

Wybory członków do rady powiatowéj Olkuskiéj, wypadły jak następuje:

Z okręgu wyborczego Olkuskiego powołani na członków: Siemieński Jacek, Grabiański Ludwik, Jabłoński Adam, ks. Czerniański Ludwik, Byszewski Ludwik, Odolski Jacek, Sercarz Moetl, ks. Cwikliński Józef; — na zastępców: Psarski Józef, Bukowski Roman, Lisicki Piotr, Kapuściński Mateusz, Wesołowski Feliks, Ostaszewski Kazimierz, Stojowski Kazimierz, Szejnwexler Izrael.

Z okręgu wyborczego Żareckiego powołani zostali w d. 19 września (1 paźdz.) r. b., na członków: Arndt Aleksander, Gorczycki Józef, ks. Kryszkier Jan, Schütz Adolf; — na zastępców: ks. Knefliński Mateusz, Kempner Anastazy, Sokólski Karol, Stojowski Kazimierz.

W okręgu Opoczyńskim do rady powiatowéj wybrani na członków: Bąkowski Antoni, Bogusławski Ignacy, ks. Urbański Józef, Szymoński Walenty, Pytowski Sylwester, Saski Antoni; — na zastępców: baron Rajski Artur, Rudzki Karol, Łącki Marceli, Drużbacki Ignacy, ks. Gordon Stanisław, ks. Kossecki Władysław.

W skład Rady Miejskiéj miasta Włocławka, wybrani zostali na członków: Haak Wilhelm, Wejchert Walenty, Poznański Dawid, Bock Henryk-Dawid, Kolbe Henryk, Lewiński Markus, Nowacki Michał, ks. Stobiecki Józef; na zastępców: ks. Zieliński Karol, Leszczyński Józef-Markus, Braun Ferdynand, Dobrzyński Ludwik, Piekarski Stanisław, Czamański Ludwik, Dobrzyński Izydor, ks. pastor Tydelski Bogumił.

Rada powiatowa powiatu Wieluńskiego, całkowicie skompletowaną została wyborami dopełnionemi w d. 12 (24) września r. b., w okręgu wyborczym Wieluńskim: w dniach zaś 18 (30) września i 19 września (1go paźdz.) r. b. w okręgu wyborczym Częstochowskim. Z okręgu Wieluńskiego powołani do niéj na członków: Cielecki Pelagiusz, Potocki Tomasz, Trepka Tadeusz, ks. Skupieński Franciszek, Sadowski Antoni, Kempner Józef, Białecki Michał, Psarski Wiktor; — na zastępców: Walewski Piotr, ks. Wądołowski Tomasz, Paciorkowski Franciszek, Niemojowski Ludwik, Mieszczakowski Władysław, Magnuski Ferdynand, Bojanowski Józef, Mamelok Majer.

W okręgu Częstochowskim do tejże rady wybrani na członków: ks. Zygmuntowicz Antoni, Podczaski Stanisław, Rudzki Leopold, Czarniecki August, Rubach Daniel, przeor klasztoru Jasnogórskiego ks. Ziemba Aleksander, Węgierski Aleksander, Podczaski Romuald, Majewski Wincenty, Kołaczkowski Tadeusz; — na zastępców: Saint Paul Emil, Kamiński Wojciech, Slaski Teofil, Proszowski Łukasz, ks. Bramiński Wincenty, ks. Rozumski Wojciech, Lippa Fryderyk, Błeszyński Ignacy, Nowicki Antoni, Łuszczewski Józef.

W cyrkule 1szym miasta stołecznego Warszawy, powołani zostali w dniach 20 i 21 września (2 i 3 października) r. b. na członków do Rady Miejskiéj: Kwiatkowski Józef i Krajewski Henryk; — na zastępców: ks. Orzeszkowski Wincenty i Paradowski Ignacy.

W cyrkule 7mym wybrani w tychże dniach na członków: Schlenker Ksawery i Dybek Włodzimierz; — na zastępców: Junghertz Majer i Kruszczyński Konstanty.

W okręgu powiatowym Lubartowskim, wybrani do rady powiatowej Lubelskiej na członków: Wojniłowicz Lucyan, ks. Sobieszczański Józef, Trzciński Dyonizy; — na zastępców: Grabowski Ludwik, Grodzicki Leopold, Sierakowski Antoni.

Z okręgu wyborczego Żelechowskiego, powołani do rady powiatowej Łukowskiej na członków: Szydłowski August, ks. Paszkowski Seweryn, Cieciszowski Adam; — na zastępców: Piaskowski Artur, Ordęga Jan, hr. Zamoyski Stanisław.

Do rady miejskiej miasta Radomia, wybrani zostali na członków: Jałowiecki Ludwik, Okulski Ignacy, Roszkowski Romuald, Herdin Józef, Przychodzki Michał, Studentkowski Michał, Fröhlich Karol, Miedziński Franciszek, Michalski Ludwik, Roze Kazimierz, Pohl Józef, Roze Jan; — na zastępców: ks. Kobierski Michał, Zabiełło Ignacy, Piltz Jan, Grott Antoni, Handelsman Jankiel, Olgiatti Kasper, Tyzner Franciszek, Majewski Józef, Wróblewski Jan, Mlastek Wojciech, Warunkiewicz Leopold, Kirszenbaum Mendel.

Do rady powiatu Bialskiego, powołani zostali do okręgu Bialskiego, na członków: Piotr Serwiński, Wład. Buchowiecki, Stan. Popławski, Adolf Herbst, Jozef Łaski, Leon Roszkowski, Stanisław Serwiński, Apol. Sydów. Na zastępców: Kazimierz Mirski, Henryk Michałowski, Jan Bielaki X. Aleksander Starkiewicz, Fran. Dziewulski, X. Jan Radziszewski, Sewer. Grabowski, X. Sofroni Trocewicz.

Do tejże rady wybrani zostali z okręgu Łosickiego, na członkow: Gracyan Izdebski, Stan. Alexandrowicz, Adam Goltz, Wład. Orłowski, Ludwik Bądzyński, Feliks Frankowski, Tom. Flejszerowski. Na zastępców: Józ. Loure, Ign. Serkowski, Jan Dąbrowski, Bron. Podczaski, Mikołaj Morytz, X. Paw. Perkowski, X. Paweł Lipka.

Wybory do rady miejskiéj m. Suwałk, wypadły jak następuje: powołani zostali na członków rady: Józ. Cholewiński, Aleksan. Szymański, Fran. Pilecki, Mikołaj Zawadzki; Maciéj Rowiński, Fran. Wasilewski, Icko Mowszwicz Klinkofstein, Józ. Grabowski, Bramsohn Boruch Tewelowicz, Krakowski Mowsza Szmoiłowicz, Stanisław Petrini, Karol Narzymski. Na zastępców: Bernard Dreves, Szymon Butkiewicz, Jan Passini, Antoni Sommer, Jan Kuchciński, Markus Aronowicz Aronsohn, Kazimierz Brochocki, Nisiel Dawidowicz Holenderski, Fran. Kamiński, Dawidowicz Efroim Lichtenstein, Abram Jankielowicz Rosenthal, Szaja Chaskielowicz Lipski.

W skład rady powiatowéj Łomżyńskiéj z okręgu wyborczego Łomżyńskiego, weszli na członków: Eugeniusz Rembieliński, Moszek Nowiński, Andrzéj Ciemniewski, Antoni Rzędkowski. Na zastępców: Wacław Radoszkowski, Mikołaj Grobicki, Julian Tomaszewski. X. Ludwik Talarowski.

Do tejże rady wybrani zostali z okręgu wyborczego Stawiskiego na członków: X Wincenty Jastrzębski, Roman Lasocki, Stanisław Truskolawski. Na zastępców: Kajetan Kotowski, Witold Kisielnicki, Józef Kisielnicki.

Do rady powiatowéj powiatu Zamojskiego: w okręgu Zamojskim i części Tomaszowskiego, wybrani zostali na członków: Walery Głowacki, Józef Paszkiewicz, Konstanty Szuuk, Wład. Malhomme, Leonard Tscherner, Szaja Margulies. Na zastępców: Wojciech Zelkowski, Adolf Noakowski, Abraham Szloma Szper, X Ludwik Turzyniecki, Jan Lipczyński, Leon Szpecht.

Z okręgu wyborczego Wartskiego, powołani zostali do rady powiatowéj Kaliskiej na członków: Józef Jabłkowski, Stanisław Walewski, Antoni Skupieński, Teobald Zakrzewski, Ignacy Pieczyński, Antoni Wasiewicz, Kazimierz Mieszczański. Na zastępców: Kazimierz Karwowski, X. Stanisław Gruszczyński, Mateusz Arnold, Kazimierz Biernacki, Tomasz Bogdański, Jan Hujsson, Antoni Szumowski.

Czarnogóra.

Rozpoczęte po wielkich przygotowaniach przez wodza tureckiego Omera paszę działanie wojenne tak przy północnej jak i południowej granicy czarnogórskiej, nietylko przeciw powstańcom hercegowińskim lecz i przeciw Czarnogórze, stanęło zaraz po pierwszym kroku, a raczej po pierwszym podskoku, z powodów któreśmy już wskazali. W Hercegowinie, gdzie działaniem sam Omer pasza z twierdzy Gacka kierował, powstańcy cofnęli się w góry bezdrożne przed posuwającemi się batalionami tureckiemi, które do stóp gór doszedłszy i nie mogąc powstańców do walki wywabić, po kilkodniowem oczekiwaniu cofnęły się, zmuszone brakiem żywności, ku swej podstawie, to jest w jedną stronę ku Trebinii i w drugą ku Gackowi. Bataliony te nizamów i redyfów nie śmiały się zapuścić w góry, w których miejscowość nie dopuszcza działać większemi masami, a drobne oddziały mogłyby być łatwo przez powstańców obskoczone i rozbite. Drugim powodem wzbraniającym wkraczania i działania większemi siłami w jałowych górach hercegowińskich i czarnogórskich, jest brak żywności, który już nieraz podczas wojen w dawniejszych wiekach z Czarnogórą wiedzionych, zmusił liczną armię turecką opuścić zajęte doliny w tych krainach, a po ustąpieniu nieprzyjaciela Czarnogórcy schodzili napowrót w doliny ze swych niedostępnych skał i odbudowali popalone domy. Drugi korpus turecki działający od południa od Albanii, zająwszy powiat Zubczy, do którego Turcya sobie rości prawo, nie śmie posunąć się dalej i przekroczyć granicy czarnogórskiej, uznanej nawet przez Turcyę, jużto obawiając się, aby nie został zaatakowany z tyłu przez Czarnogórców, którzy już raz wypadłszy na Podgorycę i na jezioro Skadarskie, zagrozili bokowi tego korpusu; jużto że niektóre z wielkich mocarstw, a mianowicie Francya i Rosya, sprzeciwiają się przekroczeniu granic czarnogórskich przez wojska tureckie.

Armia więc Omera paszy ogranicza się dzisiaj na blokadzie Czarnogóry, a w Hercegowinie wzmocniwszy załogi w twierdzach tureckich i zająwszy okolice około Trebinii i Gacka, gdzie jest główna kwatera Omera paszy, stoi również w wyczekującej i odpornej pozycyi, czychając na jaki fałszywy krok powstańców. Podczas zaś tego, komisarze wielkich mocarstw starają się pośrednictwem swojem zawiązać układy między stronami na wpół wojującymi.

Lecz ludność chrześciańsko-słowiańska w Czarnogórze, Bośnii, Hercegowinie i części Serbii coraz więcej się rozpala żądzą walki i pragnie zrzucić jarzmo od tylu wieków ją gniotące. Hercegowianie i Bośniacy, przywiedzeni do ostateczności uciskiem, postanowili nie złożyć oręża, dopóki nie zyskaja rękojmi praw, które im Porta tylokrotnie obiecała, a w zamian nich ucisk tylko zdwajała; wiemy nawet, że Hercegowianie oświadczyli otwarcie w podaniu do wielkich mocarstw, któreśmy przed parą miesiącami przytaczali, że za jedyną rękojmię swych praw uważają połączenie się z Czarnogórą, z którą od wieków byli złączeni i z którą mają wspólny ród, wiarę, zwyczaje i podania. Czarnogórcy, którym Turcya zabrała podgórskie powiaty oddawna do nich należące, przez pokrewną ludność zamieszkałe i jedyny sposób wyżywienia górskiej ludności dać mogące, a przeto niezbędne do egzystencyi Czarnogóry, — Czarnogórcy, mówiemy, przedstawiali już kilkokrotnie od czasu pokoju paryzkiego swoje prawa i żądania, i przy nich dzisiaj stoją. Wprawdzie dotąd po odparciu tylko jednego napadu tureckiego zachowują się odpornie; lecz zebrawszy wszystkie swoje siły, gotowi są do walki, a ks. Mikołaj i jego radcy oraz konsulowie francuzki i rosyjski z trudnością już powstrzymują bitnych Czarnogórców od uderzenia na Turków. Serbia pragnie oddawna zmienić swoją połowiczną niepodległość na zupełną, a zarazem przyjść w pomoc uciemiężonym swym współrodakom w Bośnii i Hercegowinie i podać rękę zagrożonej Czarnogórze; albowiem ludność wszystkich tych krain stanowi w istocie jeden naród serbski i kiedyś stanowiła jedno państwo niepodległe. Przywrócić to państwo i pomścić klęskę na Kosowem polu: oto jedyne oddawna dążenie uzbrajających się dzisiaj Serbów, których myśli i pieśni tchną zawsze wspomnieniem tej walki na Kosowem polu i chęcią odwetu.

Skreśliwszy w ten sposób zarys całego położenia rzeczy w krainie między Dunajem i Adryatykiem, w której ludność miejscowa gotuje się dzisiaj do ostatecznej walki z jarzmiącą ją od kilku wieków hordą przybyszów azyatyckich, i którą to walkę reprezentanci wielkich mocarstw usiłują jeszcze powstrzymać i odwlec, a usiłowanie ich może się powiedzie, — podamy tu list z Dubrownika z 20 września opisujący wewnętrzne dziś stosunki w Czarnogórze, a zamieszczony w *Ost und West*.

„Dubrownik 20 września. Książe Mikołaj czarnogórski wielką ma trudność, aby utrzymać się przy zasadach umiarkowenia i pozostać na stanowisku odpornem, czekając na ukończenie uzbrojeń w Serbii i na powstanie w Bośnii, słowem na chwilę stósowną do wystąpienia na pole walki. Aby się otoczyć urokiem powagi a zarazem pohamować zapał, książe zwołał 10go września senat czarnogórski. Chociaż posiedzenia jego odbyły się przy drzwiach zamkniętych, jednak zdołałem się dowiedzieć co następuje o ich rezultacie. Postanowiono: 1) Zaopatrzyć się w żywność, co jest ważną bardzo dla Czarnogóry sprawą, tem więcej, że blokada turecka zamyka dla niej targi hercegowińskie i albańskie. 2) Zaopatrzyć wszystkich zbrojnych ludzi w dostateczną ilość amunicyi. 3) Powstańców hercegowińskich wspomódz żywnością i amunicyą. 4) Dać im nawet czynną pomoc, jeżeli okoliczności będą tego wymagły.

W skutku tych postanowień powziętych przez Księcia wraz z senatem, ks. Mikołaj zawiadomił reprezentatów wielkich mocarstw, że chociaż pragnie pokoju, nie podobna mu będzie powstrzymać swojego ludu, jeżeli dowódzca turecki trwać będzie dalej przy blokadzie Czarnogóry, co rzeczywiście uważać musi za wypowiedzenie wojny. Ażeby zaś być gotowym na wszelki wypadek, zgromadził 5,000 zbrojnych na południowej granicy, która jest więcej otwartą i nad którą Turcy panują ze swych warowni: Zablijaku, Podgorycy i Spużu. O tych postanowieniach zawiadomił rząd czarnogórski ks. Michała serbskiego, wyprawiwszy do niego posła. Zawiadomiono także naczelnika powstańców hercegowińskich, Wukałowicza.

Rosyjski konsul w Dubrowniku Petrowicz, działając według otrzymanych instrukcyj, miał żądać od księcia, ażeby jak najdłużej o ile może trzymał się na stanowisku odpornem. Jest to trudno wykonać w obec zapału jaki ogarnął Czarnogórców, i w obec braku żywności sprawionego przez blokadę. Rada ta jednak jest bardzo mądra, gdyż Turcy zużywają się i niszczą swe siły nic nie robiąc. Omer pasza, który 1 września zapowiedział pompatycznie władzom tureckim, iż rozpoczyna działania wojenne, powrócił dzisiaj do tych samych stanowisk, które zajmował przed miesiącem. Tymczasem inne powstały kłopoty. W Albanii wybuchły zaburzenia po odejściu ztamtąd wojsk tureckich do Hercegowiny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 października. Wczoraj jako w Święto Matki Boskiéj Różańcowéj odbyła się po południu podobnie jak corocznie od kościoła OO. Dominikanów, przy którym kaplica Różańcowa istnieje i w zupełności podczas pożaru ostatniego ocalała, wspaniała procesya po Rynku, gdzie w tym celu ustawione były ołtarze. Procesya ta zwykle nie ustępuje wspaniałością i uroczystością obchodu tudzież natłokiem wiernych procesyom Bożego Ciała; wczorajsza atoli była o wiele jeszcze liczniejszą, tak iż za każdem jéj od jednego do drugiego ołtarza przejściem, połowa rynku była zapełnioną pobożnymi. Liczba ich mogła wynosić od 15 do 20 tysięcy. Z wieży maryackiéj wytrębywano nutę hymnów i pieśni, ktore lud idący za procesyą chórem śpiewał. Najczęściéj jednak powtarzano pieśń: „Boże coś Polskę“. Celebrantowi assystowali obywatele tutejsi w galowych strojach narodowych przy karabeli. Młodzież tworzyła szpalery dla usuwania natłoku, lubo zbyt gorliwe jéj wzięcie się do tego, ścieśniało niepotrzebnie wolny pochód ludu. Najlepszym porządkiem w czasie nabożeństw, jest nie robienie porządku. Zawsze tak było i było jakoś dobrze.

— W tej chwili odbieramy następujący list z Tarnowa z dnia dzisiejszego (7go).

Na prędce kilka słów. Kiedy przy nabożeństwie z okazyi imienin N. Pana zaśpiewano pieśń za Niego, uczniowie nie śpiewali, i po większej części wydalili się z kościoła. Skutkiem tego *zamknięto natychmiast 8mą klasę*. Ze wszystkich zaś uczniów gimnazyalnych śledztwo ciągną, kładąc zapytania każdemu: „Czy śpiewał, lub czy wyszedł?“ Uczniowie otwarcie zeznają prawdę, a nawet jak słychać, po największej części ci nawet, co niewyszli z kościoła, podają protokólarnie, że wyszli. Miasto sposobi wysłanie deputacyi do Ministerstwa z użaleniem na profesorów i dyrektorów, którzy nie umieją zyskać zaufania młodzieży, a których niesłuchać młodzież za obowiązek swój nawet uważa, widząc w nich niechętnych dla narodowości swej.

— Dziś (w poniedziałek) miał się odbyć we Lwowie proces przeciw Redaktorowi *Głosu* p. Zygmuntowi Kaczkowskiemu, przy drzwiach zamkniętych.

— D. 4 b. m. wieczór powtórzono we Lwowie kocią muzykę na ulicy dominikańskiéj i wybito resztę szyb. Wojsko zajęło stanowiska na placu S. Ducha i pobocznych ulicach. *Dziennik Polski* pisze, że jak mówią, jednego młodego człowieka aresztowano, a kilkanaście osób zostało przez policyę i wojsko pobitych lub zranionych. Noc przeszła spokojnie. Serenada ta miała być przeznaczoną dyrektorowi szkół Kunerthowi, jak o tem pisze powyżéj nasz korespondent lwowski.

— Książe panujący Meklembursko-Szweryński raniony został w d. 2 b. m. wystrzałem na polowaniu. Rana nie jest niebespieczną.

— Przez kilka dni krążyła po wszystkich niemieckich dziennikach wiadomość, że w Poznaniu zastrzelono żołnierza na warcie stojącego w sposób tajemniczy. Urzędownie zaprzeczono temu, donosząc zarazem, że w saméj rzeczy zniknął pewnéj nocy żołnierz stojący na warcie. Późniéj znaleziono ciało jego w rzeczce Cybinie, oraz broń, ale na ciele nie było żadnego śladu rany. Zdaje się więc, że żołnierz zbiegł i przeprawiając się przez rzekę utonął.

— Z Filadelfii donoszą 15go września. W teatrze zdarzyło się tu wczoraj straszne nieszczęście. Dwanaście tancerek, które się właśnie ubierały w garderobie ogarnięte zostały płomieniem; na jednéj z nich bowiem zajęła się wiotka suknia od płomienia gazowego i w jednéj chwili stanęła cała w płomieniach; dwie inne tancerki, jéj siostry, rzuciły się na jéj ratunek i los jéj podzieliły. W trwodze i przestrachu trzy dziewczęta jak ogniste słupy wpadły do pobocznego pokoju, pełnego tancerek. Następstwa tego były okropne. Niektóre tancerki wyskoczyły oknem na ulicę. Wszystkie mniéj więcéj ciężko zostały poparzone. Sześć z nich umarło w kilka godzin.

— Jutro we wtorek dnia 8 października, Ś. Brygidy wdowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiener Geschäftsbericht tak pisze o handlu Wiednia z Galicyą towarami łokciowemi:

Ożywiona więcéj pora handlowa przynosi z sobą zarazem i z Galicyi większe zamówienia, i sprowadza większą liczbę kupujących; wszelako wiele takowych zamówień niebywa uskuteczniamych, a obecnym tu kupcom częstokroć bywa kredyt ścieśnianym albo zupełnie się im go odmawia. Wprawdzie tem można usprawiedliwić większą przezorność w udzielaniu kredytu, że postępowanie ugodne w upadłościach utrzymało się. Albowiem jeżeli dawniéj w razie niewypłacalności zazwyczaj liczyć można było, że ugoda na 60 do 70% wypadnie, to przy dzisiejszym postępowaniu ugodnem trzeba być zdecydowanym na przyjęcie zaledwie 25 do 30%. Wszelako między takiem ograniczeniem a zupełnem odmówieniem kredytu niezmierna zachodzi różnica, a to ostatnie ma niewątpliwie swoją także stronę niebespieczną. Wprawdzie niejedna pierwsza firma łokciowa w owéj prowincyi sama się do tego przyczynia, aby podrzędne firmy osłabić w kredycie. Ale też nienależy zawierzać bezwarunkowo informacyom udzielanym z mętnego źródła samolubstwa. Tak tutejszy targ jak i berneński za daleko poszły w téj mierze, albowiem nagłe odjęcie kredytu ma za zwyczaj bardzo rożne następstwa. Ostatnie upadłości we Lwowie Bernsteina i Gefülla, jakoteż Bobra w Stanisławowie, dały się uczuć nie jednemu i zostają w związku z liczniejszemi nieco niewypłacalnościami, które ostatniego *medio* (w połowie miesiąca) pojawiły się lubo nieznaczne. Faktem jest, że z drobnymi kupcami w innych krajach koronnych daleko łagodniéj tu się obchodzą, ale właśnie dla tego, że dla galicyjskich kupców niemają takich względów, to też tem śpieszniéj zdarza się niewypłacalność. Handel galicyjski bardzo jednakże wzmógł się i zapowiada, że się będzie ku stronie rosyjskiéj coraz więcéj rozszerzać, a wyjąwszy może Krakowa i Brodów, coraz bardziéj skłania się ku austryackim wyrobom. Zresztą kupcy galicyjscy znają się na czynnościach, są pilni, pracowici, i dopóki nie istniało postępowanie ugodne, gotowi byli do wszelkich ofiar, aby się utrzymać. I w innych też prowincyach domy handlowe zmuszone bywają zawieszać wypłaty, nigdzie jednak nie masz tego, aby dla jednego przypadku rzucać kamień na całą prowincyę, tak jak to bywa pod względem Galicyi. Jest to niesłusznie, pomnąc na tyle firm, które od wielu lat przetrwały wszystkie przesilenia i dobre imię nadewszystko sobie ważyły; a niemniéj polityka handlowa tego wymaga, aby na korzyści, jakie nastręcza Galicya, będąca tak rozległem polem odbytu, nie zapatrywać się z tak ciasnego punktu widzenia.

Biała 5go października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·55½
Żyto	„	4·00
Jęczmień	„	2·62
Owies	„	1·47½
Siano	(za cent.)	0·95
Słoma	„ „	1·10

Tarnów 4 października. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	5·22
Żyto	„	3·50
Jęczmień	„	2·30
Owies	„	1·45
Tatarka	„	2·50
Ziemniaki	„	0·80

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY
stanu galicyjskiéj Kassy Oszczędności.
z dniem 30 września 1861.

	złr.	kr	d	złr.	kr	d
Stan czynny:						
Gotowizna	30,311	22	5			
Papiery publiczne						
a) nieulegające kursowi i płatne za okazaniem	100	33	–			
b) nieulegające kursowi z terminem najdłuższym 6 miesięcy	517,305	–	–			
c) sprzedajne po kursie	254,813	15	–			
Stan czynny:						
Zastawy: kwoty udzielone na papiery i monety z terminem najdłuższym dni 90	207,250	–	–			
Weksle: których termina nie nadeszły z terminem najdłuższym dni 90	90,400	–	–			
Pożyczki hipoteczne:						
a) ziemskie	1,891,426	94	–			
b) miejskie	879,662	69	–			
Rachunek różnych osób: drobne należytości i niedobory				2285	2	5
Stan bierny:						
Wkładki na książeczki: było z końcem z. mies. złr. k. d.	3,544,931	86				
w b. m. włożyło 581 stron 60,460 93 –						
w b. m. wypłacono 608 stronom 88,267 80 –						
Przewyżka zwróceń	27,806	87		3,517,124	99	
Zakłady publiczne na rachunkach ciągłych mają				43,357	28	
Ogóły	3,871,269	33	5	3,562,767	29	5
Odjąwszy sumę mniejszą od większéj	3,562,767	29	5			
Przewyżka surowa stanu czynnego stanowiąca fundusz do rozliczenia się w końcu roku ze stronami z należnych im prowizyj	308,502	4	–			

Lwów dnia 30 września 1861.
Od Dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 października. Dzisiejszy *Monitor* donosi o podwyższeniu się renty z 3½ na 4½.

Turyn 5 października. Król Wiktor Emanuel powraca tutaj 9 t. m. Według wiadomości z Paryża, na zjeździe w Compiegne będzie mowa o uznaniu Królestwa Włoskiego przez Prusy i o ewentualnościach względem Wenecyi.

Medyolan 5 października. *Perseveranza* zawiera następującą wiadomość z Rzymu z 3 t. m. Papież przyjmował króla i królowę neapolitańskich; ci ostatni byli obecni na nabożeństwie żałobnem odprawionem za żołnierzy burbońskich poległych w walce przeciw Garibaldemu i wojskom włoskim. Doniesienie podane przez *Pungolo* i przez *Giornale di Verona*, o wydaniu przez rząd włoski nakazu aresztowania biskupa Cremony, jest zupełnie fałszywe.

Medyolan 6 października. *Perseveranza* podaje następującą wiadomość z Rzymu z 4 t. m. Posłowie syamscy (wracający z Francyi do swego kraju P. R. Cz.) mieli posłuchanie u Papieża i złożyli podarunki. Mówili oni, że są wysłani przez swego króla do naczelnika religii, którą misyonarze opowiadają w Syamie, i przyrzekli, że katolicka religia będzie zawsze w tym kraju doznawać opieki. Papież dziękował im za opiekę jaką udziela ich rząd katolikom w Syamie. — Jenerał Della Rocca wraz z kilkoma adjutantami miał odjechać wczoraj wieczór z Turynu jako nadzwyczajny poseł do Berlina. (Mylną była przeto wiadomość podana wprzód depeszą przez Wiedeń, jakoby jenerał Della Rocca udawał się do Carogrodu wioząc sułtanowi order Annuncyaty. P. R.)

Neapol 6 października (przez Paryż). Banda Ciprianiego rozproszyła się w górach Nola, przymuszona głodem.

Bern 6 października. Obiega tu pogłoska, iż rząd francuski pod pozorem robót przy kolei żelaznej, zgromadził 3,000 ludzi w północnej Sabaudyi w pobliżu granicy genewskiej, w kraju który był uznawany za neutralny. (Wiadomo, że gdy Sabaudya należała do Sardynii, północna jej część uznana była przez traktat wiedeński za neutralną i Sardynia do tej swej posiadłości nie mogła wprowadzać wojska; teraz gdy Sabaudyą odstąpiono Francyi, warunek ten ją także obowiązuje P. R.)

Ostatnia poczta wiedeńska przynosi nam same tylko o zagranicznej polityce uwagi, do czego dają powód tak zjazd w Compiègne, jak i broszura „Ren i Wisła“ wydana świeżo w Paryżu. Z spraw wewnętrznych tylko pogłoski, a do najważniejszych należy, co pisze *M. Saito*, iż w sferach rządowych w Peszcie mówią o zamiarze powrotu co do Węgier do r. 1847. Zagraniczne dzienniki zaczynają znów powtarzać wieści o zmianie ministeryum w Wiedniu, lecz zbyt się one często powtarzają, aby do nich przywięzywać wagę. Zmiana nastąpić może, niema jednak żadnych wskazań bliższych, aby nastąpić powinna.

Wieści które nas dzisiaj dochodzą, jeśli się potwierdzą, ważną zmianę w Europie sprawić mogą: W Petersburgu wybuchły jakieś zaburzenia, czy też powstanie, *którego jednak rozmiaru* i charakteru, oraz końca z dotychczasowych wieści, zamglonych i chaotycznych, jakby głuchy odgłos dochodzących, *oznaczyć* i przewidzieć *nie można*. Powiemy tu jednak, co jest dotąd rzeczą pewną, a co wątpliwą wieścią. Rzeczą jest pewną, że w stolicy rosyjskiéj wybuchł jakiś polityczny rozruch, że linie telegraficzne między Petersburgiem a Warszawą przerwane, a poczta i dzienniki już od czterech dni niedochodzą. Niepewną jest jednak wiadomość rozszerzona w Warszawie, jakoby ostania depesza którą jenerał Lambert otrzymał w Warszawie przed przerwaniem komunikacyj, brzmiała: wojsko i lud oblegają „Zimny dworzec“ to jest Zimowy pałac cesarski. Nadesłano nawet do Warszawy jakąś odezwę rządu tymczasowego rosyjskiego, lecz nie wiadomo czy rządu tymczasowego który już jawnie w Petersburgu wystąpił, czy też tajemnego. Głuche i niepewne wieści obiegające Warszawę głoszą, że powstanie to w Petersburgu ma na celu zaprowadzenie rządu konstytucyjnego, oddalenie od steru władzy całéj tak zwanéj partyi niemieckiéj, przeniesienie stolicy do Moskwy i ogłoszenia Petersburga miastem wolno-handlowem. Wszystko to jednak jest bardzo wątpliwą pogłoską.

Cokolwiek bądź, powtarzamy, że pewnem jest tylko, iż jakiś wybuch w Petersburgu nastąpił; lecz jego kierunek, doniosłość, charakter nie są jeszcze znane i na głuchych tylko opierają się wieściach, które tem więcej potrzebują potwierdzenia, że chociaż przypuścimy przerwanie zupełne komunikacyj lądowych, to drogą morską przez Kronsztad i Szczecin powinna już była nadejść wiadomość, którą naturalnie w tej chwili z Szczecina telegrafowanoby na całą Europę.

Łatwo pojąć, że wieści te wywołały w Warszawie wielkie naprężenie w umysłach, ale spokojność w niczem zakłóconą nie została. Rozsądek polityczny nakazuje z tym większym spokojem a czujnością oczekiwać w Królestwie na rozwój wypadków w Petersburgu. Przedwczesny jakikolwiek wyskok mógłby tylko sprawę narodową na zgubę narazić, a wolno siebie poświęcać, lecz nigdy rzeczy publicznej.

Już od kilku tygodni rozrzucane w Petersburgu odezwy i wychodzące od pewnego czasu tajemne pismo peryodyczne, okazywało wielkie wzburzenie umysłów i dążność ku nowemu porządkowi rzeczy. Donosiliśmy o tem, donosiliśmy o nieukontentowaniu w różnych warstwach rosyjskiego społeczeństwa, zawiedzionego nowem panowaniem, które zapowiedziawszy różne reformy, wstrzymało się z niemi w pierwszym kroku. Przyznać jednak winniśmy, że niespodziewano się tak szybkiego wybuchu. Cesarz Aleksander nie jest obecny w Petersburgu, bawił, jak wiadomo, w Krymie, wraz z Cesarzową i następcą tronu, a opuściwszy pałac Liwadia 24go września, udał się do Kerczu, a ztamtąd, według urzędowych wiadomości, na Kaukaz. Lecz inne doniesienie twierdzi, iż w drodze zaniechał tej podróży na Kaukaz i zwrócił się do Moskwy. Nie jest także obecnym w Petersburgu najstarszy brat cesarski W. Ks. Konstanty, bawiący teraz na dworze angielskim na wyspie Wight.

Depesza telegraficzna z nad granicy polskiej podana przez wszystkie dzienniki niemieckie nadesłana nam z Wiednia i powtórzona na końcu ostatniego numeru, mieściła mylną i przesadną wiadomość o powstaniu w małem miasteczku Czeladzi, w powiecie olkuskim i zabiciu tam burmistrza. Jak we wszystkich prawie innych miasteczkach, tak i w Czeladzi zrzucono w nocy z 3go na 4ty t. m. orły rosyjskie, a zatknięto herb Królestwa; ale na tem ograniczyło się to tak nazwane przez telegrafistów niemieckich powstanie. Gdy miasteczko to leży w pobliżu granicy pruskiej, jakiś człowiek złej wiary miał łatwą sposobność rozpuszczenia po Europie fałszywej wiadomości. W miasteczku tem, z którego mamy wiadomości do wczorajszego dnia dochodzące, zupełny panuje spokój.

Bolesną wyżej podajemy wiadomość o zgonie czcią i miłością całego narodu otoczonego arcybiskupa Fijałkowskiego; zakończył on życie doczesne w sobotę, (5go t. m.) rano, zwiększając żałobę we wszystkich prowincyach polskich.

O przybyciu króla pruskiego do Compiègne w dniu wczorajszym nie mamy jeszcze do tej chwili wiadomości telegraficznej. Dzisiaj w Compiègne ma być wielki obiad, a jutro rano król z powrotem odjeżdża do Berlina. Broszura „Le Rhin et la Vistule“, mająca związek z owym zjazdem, i jak utrzymują, przychwalona przez Cesarza, zrobiła pewne wrażenie we Francyi i w Niemczech. Broszura ta przytoczona w ustępach w dziennikach pruskich z 6 t. m. utrzymuje, iż Niemcom grozi niebezpieczeństwo nie od Renu lecz od Rosyi jeśli się ta ustali nad Wisłą, i kończy się okresem: „Niebezpieczeństwo będzie wówczas usunięte, gdy w obu wielkich krajach (we Francyi i w Niemczech) uczują konieczność przywrócenia nad Wisłą dawnego przedmurza chrześciaństwa, którego posłannictwem jest i na przyszłość zabezpieczyć niepodległość państwom i wolność narodom.“

Wyżéj przedstawiamy w krótkim zarysie obecne położenie rzeczy w Czarnogórze i w okolicznych krajach, w których walka chwilowo znów usiłowaniem mocarstw i okolicznościami wstrzymana, na większy wkrótce rozmiar zapalić się może.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Lwów 7 października. Zygmunt Kaczkowski redaktor *Głosu* skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia i utratę 5000 złr. z kaucyi. Dziennik *Głos* zawieszony na trzy miesiące. Skazany założył rekurs.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 Października.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	348	342
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	73½	72⅔
Srebro nowe	złr.	137	136
Półimperyały rosyjskie	„	11 30	11 14
Napoleondory 20-fr.	„	11 —	10 84
Dukaty holenderskie ważne	„	6 46	6 36
„ austryackie	„	6 56	6 46
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 50	84 50
„ „ „ na wal. aust.	„	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	68½ —	68 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80%	„	170	168
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¼	99¼

Wiedeń 7 Października (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	67	—
5% Pożyczka narodowa	80	25
Akcye banku narod. wiedeńs.	754	—
„ banku kredytowego	183	25
Srebro	137	15
Londyn 10 funt. szterl.	138	15
Dukat pojedynczy	6	58

Wiedeń 5 Października.

Pożyczka skarbowa.

	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. austr.	61 70	61 60
5% Pożyczka narodowa	80 70	80 50
5% Metaliki na mon. konw.	67 50	67 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	68 50	67 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	65 75	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	65 75	65 25
5% „ „ innych krajów kor.	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	94 —	93 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102 50	102 —
„ „ „ 10 letnie	96 50	95 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	85 90	85 70
4% Tow. kredyt. galicyjskie	81 —	80 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	83 60	83 50
„ „ „ z r. 1839 całe	115 50	115 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 75	86 25
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	119 40	119 10
„ tryestskie na 4½ %	125 —	124 —
„ żeglugi par. na Dunaju	95 75	95 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 50	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	757 —	755 —
„ zakładu kredytowego	184 30	184 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju	431 —	430 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2012	2010
„ „ rządowéj	275 50	274 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	166 —	165 75
„ „ Pardubickiéj	120 50	120 —
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	234 50	233 50
„ „ Galicyjskiéj	169 —	168 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 15	116 —
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 25	116 15
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 25	102 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liwerno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	3½	137 75	137 60
Paryż 100 franków	5	53 90	53 80

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	18 90	18 85
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 56
„ „ obrączkowe	6 57	6 56
Złoto al marco	6 55	6 54
Napoleondory	10 97	10 96
Suwereny	—	19 5
Fryderyki	—	11 50
Luidory	—	11 20
Suwereny angielskie	—	13 84
Imperyały rosyjskie	—	11 27
Srebro	136 75	136 25
„ kupony	136 75	135 50
Talary związkowe	2 5½	2 5
Pruskie bilety kasowe	2 6	2 5½

Lwów 4 Października.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 50	6 44
„ austryacki	6 54	6 48
Półimperyał rosyjski	11 25	11 13
Rubel rosyjski	2 16	2 14
Talar pruski	2 6	2 3
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 13	79 38
„ „ „ „ w mon. kon.	84 13	83 38
Oblig. indemn. bez kupon.	66 45	65 83
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 90	79 90

Warszawa 4 Października.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 78
Obligi skarbowe	„	91 71	91 21
kupon		—	— 4⅑
Listy zastawne III okresu	rubli	14 93	14 91
kupon		—	— 17
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		70 —	69 50

Wrocław 5 Października.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73⅚	—
Polskie bilety bankowe	85⅝	—
„ listy zastawne	—	84 7/12
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	97 5/12
Obligi kolei krak.-szląsk.	79¾	—

Paryż 4 Października.

Renta 3%	68	30

Londyn 4 Października.

Konsole	93

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 5 do 7 Października.

HOTEL POLLERA. Fryderyk Türke kup. z Wrocławia. Napolen Niezabitowski ob. ze Lwowa. Władysław Dąbski ob. z Galicyi, Kajetan Wolski ze Spytkowic. Witalis Grzybowski z Wadowic. Franciszek Bobiarh zawiad. dóbr z Żywca. Stefania br. Konopkowa wł. dóbr z Biskupic. Adolf Jäger kupiec z Kołomyi. Karol Jakubowski inż. z Mysłowic. Gustaw Wolf Dr med. ze Lwowa. Ludwik Westenholz wł. kopalni z Dąbrowy. Herman Ludwik wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali Władysław Michałowski wł. dóbr do Witkowic. Wilhelm Schrader adjunkt do Prus. Franciszek Nowak kontr., Henryk List do Wiednia. Adolf Koenen do Prus. William Blagden pryw. do Londynu Jan Treidosiewicz adjunkt do Warszawy.

HOTEL SASKI. Edward Centkowski wł. dóbr z Nieznanowic. Emil Jastrzębski, Ferdynand br. Baum, Karolina Wysocka, Göstergruber jen. major wojsk c. k. austr., Rozalia Rausch, Aleksander hr. Dziedaszycki z Galicyi. Stefan Najdhund, Moritz Frisch kup., Bernhard Ritter komis. z Wiednia. Zenobia Glezmer z Turska. Józefat Zielonacki prof. uniw. Lwowskiego z Poznania. Karolina Charzewska, Dendersted prob., Zygmunt Rozenzweig, Bolesław Lisiecki, Władysław Wiesiołowski Natalia Higtel, Wojciech Mieszkowski, Feliks Bukowski, Mikołaj Nejchaus ob. z Królestwa. Jakób Grötzl z Budy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kanstanty Moczulski ob. z Wilna. Ignacy Kopczyński wł. dóbr z Rosyi. Konstancya Cywińska ob., Jan Kochanowski, Leon Boznański wł. dóbr z Galicyi. Tadeusz hr. Stecki wł. dóbr z Wołynia. Antoni Weiss guwerner, Piotr Wędrychowski wł. dóbr z Królestwa.

Wyjechali: R. Apel, Adolf Hildebrand ob. do Prus. Anna Kierwińska ob., Kornel Chwalibóg wł. dóbr, Filip Pinkas kup. do Galicyi. Julia bar. Borowska wł. dóbr do Sieniawy. Edw. Dzwonkowski wł. dóbr do Gromnika. Jan Żelazowski obyw. do Warszawy. Ignacy Kopczyński wł. dóbr do Rosyi.

W Drukarni „CZASU.“

URZĘDOWE.

Edykt.

[Nr. 12454] C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości, iż na prośbę p. Hieronima Schantruczka odbędzie się w tutejszym sądzie *dnia 30 Października i 29 Listopada 1861 r. o godzinie 10 z rana* dobrowolna licytacya publiczna realności proszącego własnéj pod L. 62 Gm VII. na Kleparzu (L. 74 dzieln. V. now.) w Krakowie położonéj z nowo urządzoną piwowarnią.

1) Cena wywołania stanowi się w sumie 12,000 złr. w. a. niżéj któréj realność z piwowarnią sprzedaną nie będzie.
2) Chęć kupienia mający obowiązany będzie do rąk komisyi licytacyjnéj jako wadyum kwotę 600 złr. w gotówce, lub w papierach giełdowych według kursu złożyć.

Resztę warunków licytacyi, tudzież opisanie realności z piwowarnią i wykaz hypoteczny przejrzeć można w tutejszo-sądowéj registraturze, u p. Hieronima Szantruczka w Dembicy, i u tutejszego adwokata p. Dra Geislera.

Kraków 17 Września 1861 r. (1115-2-3)

Ogłoszenie Konkursu.

[Nr. 10] Dyrekcya Tarnowskiej kasy Oszczędności, która swoje czynności dnia 1 Listopada 1861 rozpocznie, ogłasza niniejszém konkurs na posady kasyera i likwidatora, na teraz prowizorycznie przy rzeczonéj kasie Oszczędności obsadzić się mające, z roczną płacą dla każdego z tych urzędników po 400 złr. w. a.

Ubiegający się o te posady mają swoje podania w czternastu dniach licząc od dnia, w którym niniejsze ogłoszenie po raz pierwszy w niniejszym dzienniku umieszczono do Dyrekcyi kasy Oszczędności miasta Tarnowa wnieść, wykazując: 1) swój wiek, stan i miejsce urodzenia, 2) szkoły pokończone, a wszczególności jakie mają wiadomości rachunkowe, 3) dotychczasowe swoje zatrudnienie, nieopuszczając żadnego peryodu swego życia, z poświadczeniem moralności, zdolności i pilności ze strony dotychczasowych swoich przełożonych, lub gdyby jeszcze nigdy w żadnéj służbie nie byli, z dołączeniem świadectwa moralności od właściwéj władzy ostatniego swego pobytu, nakoniec 4) mają ofiarować kaucyę służbową wyrównywającą rocznéj płacy t. j. każdy po 400 złr. w. a. w gotowych pieniądzach lub w pięcioprocentowych publicznych papierach Państwa, albo obligacyach indemnizacyi urbaryalnéj lub w gal. listach zastawnych, a to w imiennéj wartości tych poszczególnionych papierów, lub też fidejusorycznie przez zahipotekowanie z pupilarną pewnością.

Ubiegający się o powyższe posady będą przy stałem obsadzeniu tych miejsc i wyznaczeniu stałych ich płac, co po stósownem rozwinięciu się kasy Oszczędności nastąpi, szczególnie uwzględnieni, jeżeli swemu zadaniu przez czas prowizorycznéj służby zadowalniająco odpowiedzą, a ci którzyby niebyli w stanie złożyć kaucyi jednakby przed innymi współubiegającymi się przeważnie dobre zalety wykazali, mogą być przez Dyrekcyę kasy Oszczędności od złożenia, lub ubezpieczenia kaucyi uwolnieni, w którym to wypadku członkowie wydziału kasy Oszczędności za nich kaucyę obmyślą.

Z Dyrekcyi kasy Oszczędności miasta Tarnowa.

Tarnów dnia 2 Października 1861 r. (1120-2-6)

Lwów dnia 3 Października 1861.

Z powodu inseratu w Nrze 225 *Czasu* umieszczonego, oświadczam, że cyfry i wyrachowania podane w moim artykule z dnia 28 Sierpnia r. b. w Nrze 82 *Przeglądu powszechnego*, są prawdziwe i oparte na dowodach. (1129) L. S.

Podziękowanie!

W nocy z 3go na 4ty b. m. pożar zniszczył mi wszystkie tegoroczne zbiory. Gdy ozimię miałem zabezpieczoną w Towarzystwie kraj. wz. ubezp. od ognia w Krakowie. Dyrekcya Towarzystwa na moje o tem pożarze doniesienie bezzwłocznie zesłała komisyę w osobie Wgo Henryka Kieszkowskiego, dyrektora i Wgo Władysława Gepperta, delegata powiatu Zassowskiego Ci też zacni mężowie zjechawszy natychmiast na miejsce wydarzonego nieszczęścia, czynność swoją z wszelką w prawdzie ścisłością, ale w jak najkrótszy sposób (tyle właśnie działając, ile do zbadania samego faktu pogorzeli i do powzięcia sumiennego przekonania o szkodzie ztąd wyniklej było potrzeba) przeprowadzili; tak że cała czynność rozpoczęta 11 b. m. w południe, nazajutrz przedpołudniem już była ukończoną. Po zamknięciu protokółu prosiłem komisyi o przedsięwzięcie co wypada w dyrekcyi, aby równie prędko także wypłata wynagrodzenia szkody mogła nastąpić, lecz jakże miłe było moje zdziwienie, gdy w odpowiedzi na to moje żądanie Wny Dyrektor Kieszkowski wydobył gotowe pieniądze i zaraz wypłacił mi summę wynagrodzenia. Tak więc w przeciągu ledwie **tygodnia od zaszłego pożaru, a niespełna 24 godzin** od rozpoczęcia komisyi otrzymałem wynagrodzenie szkody i to prawie **całkowite**, bo w takiej summie na jaką opiewała polizza, z potrąceniem nie znacznéj ale słusznej kwoty na koszta omłotu.

Składam przeto szczere podziękowanie Dyrekcyi Towarzystwa kraj. wzaj. ubez. od ognia w Krakowie i zacnym obywatelom komisarzom za tak spieszną pomoc. Co zaś dla pogorzelca, który plon całorocznej pracy i nakładu postradał, tak spieszna pomoc znaczy, nad tém szeroko rozpisywać się nie potrzeba; ujęmnieszczęście wszakże, które mię dotknęło niech będzie przykładem i dowodem dla moich współ-obywateli, jak błogie są skutki tego naszego Towarzystwa obywatelskiego, li wzajemną pomoc i ratowanie się w nieszczęściu nie zaś spekulacyę na celu mającego, przy którem zatem pomija się mnóstwo niekoniecznie do rzeczy należących formalności i zwlekań, do których w dawniejszych spekulacyach asekuracyjnych byliśmy nawykli, a których ostatecznem celem było jak największy zysk dla przedsiębiorstwa, a jak najmniejsza i najpóźniejsza wypłata dla poszkodowanego.

Niech mi wolno będzie to moje podziękowanie zakończyć, życzeniem jak największego udziału w tém naszem Towarzystwie ogniowem opartem na wzajemności i solidarności, a zaiste w naszych stosunkach tak w tym jak i we wszystkiem, wspólnemi siłami działać potrzeba.

Górki (w obwodzie Tarnowskim) dnia 12 Września 1861 r.

Władysław Rydel, dzierżawca Górek.

(1047--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
4	2	332‴76	+10'7	66	wschodni średni	pogoda z chmurami		+2'5	+12'4
	10	32 70	5 3	91	„ słaby	„ „			
5	6	31 96	1 6	19	„ „	„ „			
	2	30‴ 69	+13'0	65	zachodni	„ „		+0'3	+14 7
	10	30 97	11 2	78	„ „	pochmurno			
6	6	31 15	8 5	97	„ „	pogoda z mgłą			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*